

nr 156

KWARTALNY DODATEK

POLONII WĘGIERSKIEJ

15 marca 2024 r.

GŁOS POLONII



Ára: 400 Ft



„Szafranowe Nutki” koncertowały w Budapeszcie



Fot. B.Pál



← Fot. Károly Krekács



Drogi Czytelniku!

„Obraz świata dostrzeganego dookoła jest chyba w dużej mierze efektem naszej refleksji nad nim samym i zwierciadłem naszych chęci do życia” – to przemyślenia ABRY z obserwacji poczynionych podczas jego niedawnych podróży do Włoch, o czym pisze w „Furażu”.

Uważam, że słowa te mają charakter uniwersalny, warto więc rozejrzeć się wokół siebie, a oprócz wyczekiwania wiosny, przygotowań do uroczystości jubileuszowych dwóch polsko-węgierskich świętych Kingi i Jadwigi, ciekawych podróży i lektur, coraz bliższych wyborów do samorządów narodowościowych, nie zapominać – powołując się na Marię Agoston – pomyśleć o planowaniu przyszłości w jesieni życia i pielęgnować pamięć o tych, którzy odeszli, a wśród nich o naszym Koledze, grafiku „Głosu Polonii” Barnie Dukay.

Przedwiośnie to nade wszystko czas oczekiwania na Wielkanoc z wciąż żywą nadzieją, że nadchodzące Zmartwychwstanie przyniesie dar pokory, umiejętności odnalezienia mądrości życia i wewnętrznego spokoju. Czego nam wszystkim życzę!

Bożena Bogdańska-Szadai

Kedves Olvasónk!

„A körülöttünk érzékelt világ képe talán nagyrészt a rá való reflektálásunk eredménye és az életre való hajlandóságunk tükré” – írja a „Furaż”-ban ABRA a közelmúltban, olaszországi utazásai során tett megfigyeléseiről.

Úgy vélem, ezek a szavak egyetemes érvényűek, ezért érdemes körülnézni: a tavaszvárás, a két lengyel-magyar szent, Kinga és Jadwiga jubileumi ünnepségére való készülődés közepe, az érdekes utazások és olvasmányok, illetve az egyre közeledő nemzetiségi önkormányzati választások mellett, ne feledkezzünk meg – Ágoston Máriát idézve – az életöszi jövőtervezgetés gondolatairól, valamint az eltávozottakról, köztük kollégánkról, a „Głos Polonii” grafikusáról, Dukay Barnáról.

A tavasz mindenekelőtt a húsvéti várakozás időszak, amelyben még él a remény, hogy a közelgő feltámadás elhozza majd az alázat ajándékát, az életbölcseesség és a belső béke megtalálásának képességét – ezt kívánom mindannyiunknak!

Bożena Bogdańska-Szadai

Spis treści

2024 - Rok Jubileuszowy Świętej Kingi i Świętej Jadwigi (I.Molnár)	4-6
Królowa Polski Jadwiga Andegaweńska	7
Święta Kinga Arpadówna	7
Kapłan i Mistrz. Świat według ks. Bronisława Sroki	8
Konrad Sutarski laureatem węgierskiej nagrody	9
Małgorzata Soboltyński laureatką Nagrody Mniejszościowej ...	9
85 éve múködik a budapesti Lengyel Intézet (E.Sárközi)	10
Dorota Masłowska: „Bowie w Warszawie” (A.Janiec-Nyitrai) ..	11
Furaż Pegaza (ABRA)	12-13
Határtalanul (T.Trojan)	14
Planowanie przyszłości w jesieni życia (M.Agoston)	15
Odszedł Barna Dukay	16
Zmarł Władysław Wiśniewski	16
Z życia stowarzyszenia	17-19
Chór „Szafranowe Nutki” koncertował w Budapeszcie	20
Nowe władze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”	20
2024. évi nemzetiségi önkormányzati választás	21
Informacje konsularne	22
Huczne rozpoczęcie karnawału	22
Kontakty	22



1. Skąd wziął się pomysł na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego Świętej Kingi i Świętej Jadwigi?

Zoltán Osztie (ZO), proboszcz kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Budapeszt-Belváros: Punktem wyjścia dla Roku Jubileuszowego jest podwójny jubileusz: rocznice narodzin świętej Kingi i świętej Jadwigi. Nasi wspólni święci stanowią najgłębszy fundament braterstwa naszych dwóch narodów. Ponieważ obie święte są wspólnymi, definiującymi postaciami w historii obu narodów, upamiętnienia powinny mieć wspólne wydarzenia kościelne i narodowe.

Márk Aurél Érszegi (MAÉ), główny doradca ds. dyplomacji religijnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu: Na rocznicę zwróciły uwagę organizacje pozarządowe i parafie, takie jak Stowarzyszenie Báthori-Bem i Stowarzyszenie Katolików



Rok Jubileuszowy Świętej Kingi i Świętej Jadwigi

Polskich p.w. św. Wojciecha, a także parafia główna Budapeszt-Belváros. Rocznicę takie jak ta są doskonałą okazją do przypomnienia, jak wiele łączy nas, narody Europy Środkowej, a w tym przypadku szczególnie narody węgierski i polski. Pielęgnowanie i budowanie przyjaźni, a w szczególności podnoszenie świadomości na temat wspólnej wiary i aspektów religijnych, jest oczywiście i zadaniem dyplomatycznym, a w naszym przypadku doskonałą okazją do dyplomacji religijnej.

Katarzyna Takácsné Kalińska (KTK), prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha: Nasze stowarzyszenie św. Wojciecha bez wahania podjęło się połączenia różnych inicjatyw mających na celu uczczenie 800. rocznicy urodzin św. Kingi oraz 650. św. Jadwigi w jedną serię wydarzeń. Wszak to są nasze polsko-węgierskie święte! Relikwie

św. Kingi są umieszczone w budapeszteńskim kościele polskim już od 2005 roku.

Wyraźną cechą duchowości św. Kingi i Jadwigi jest ich zaangażowanie w dzieła miłosierdzia i wrażliwość na ludzką nędzę. Te przymioty duchowości świętej królowej sprawiły, że są one ciągle obecne w świadomości Polaków jako wzór do naśladowania. Dwie święte i splecione losy dwóch narodów – to tematy, które dla nas Polaków żyjących na Węgrzech nie mogą być obojętne.

Márton Okos (MO), Stowarzyszenie Báthori-Bem: W dzisiejszym świecie cierpiącym na kryzys wartości pewne, wielowiekowe przykłady, są bardzo ważne. Tutaj, w Europie Środkowej, my, Węgrzy i Polacy, mamy tysiącletni system wartości, którego fundamenty położył sam Chrystus dwa tysiące lat temu. Patrząc w przeszłość naszych narodów widzimy, że ci, którzy stali na tej skale, nie zostali zmieceni przez burze historii. Tacy są nasi wspólni bohaterowie i święci, od

świętego Władysława do Stefana Batorego i Jánoša Esterházy'ego. Ale – jak głosi apel Roku Pamięci Świętej Kingi – „Obok naszych wspólnych świętych i dzielnych królów, nie możemy zapominać o świętych królowiach naszych narodów”. I taka jest święta Kinga, węgierska księżniczka, patronka Polski i Litwy, ale taka jest też święta Jadwiga, która została królową Polski jako księżniczka węgierska.

2. Jakie znaczenie ma życiowe dzieło św. Kingi, które sprawia, że warto o niej pamiętać 800 lat później?

KTK: Święta Kinga, małżonka Bolesława Wstydlivego, poza wyjątkową pobożnością odznaczała się także... niezwykłą gospodarnością w zarządzaniu majątkiem.

Dobry przykład dawała również swoim zaangażowaniem w sprawy państwowe przez wspieranie rządów Bolesława Wstydlwego, a także w sprawy społeczne, jawiąc się jako dobra gospodyni kraju. Posługa św. Kingi jako mniszki opierała się nie tylko na modlitwie i zarządzaniu klasztorem, ale również na pomocy bliźnim. Swą miłością i troską o innych ludzi naśladowała miłosiernego Boga. Można zatem powiedzieć, że w swej aktywnej działalności, a właściwie w swojej służbie publicznej, niosła ludziom pokój i miłość.

Jest patronką samorządów polskich i może dlatego warto przypominać jej postać właśnie ludziom odpowiedzialnym za ponoszenie decyzji dotyczących spraw całego narodu.

MAÉ: To nie tylko 800. rocznica (która według naszych polskich braci jest 790. rocznicą), ale także 25. rocznica kanonizacji Kingi, która ma szczególne znaczenie dla miasta Stary Sącz. I to nie tylko rocznica św. Kingi, ale także 650. rocznica urodzin św. Jadwigi, która będzie obchodzona bardzo uroczysto przy grobie św. Jadwigi w Krakowie. Jest to, w tych niespokojnych czasach, że tak powiem, znak z niebios, że powinniśmy na tym budować umacnianie przyjaźni węgiersko-polskiej, co dzisiaj jest szczególnie potrzebne.

MO: Osiem wieków temu naszym krajom również groziła wojna z powodu tatarskich ataków ze wschodu. Kres ekspansjonistycznej, podbojowej polityce Krzyżaków położyła bitwa pod Grunwaldem. Co więcej, walka o polski tron w tym czasie podzieliła Polskę na księstwa. To właśnie jeden z tych książąt, książę Bolesław V wziął za żonę węgierską księżniczkę Kingę, która według legendy, gdy zawiódła broń, modlitwą ocaliła swój kraj przed Tatarami. Po śmierci męża zaproponowano jej objęcie tronu, ale ona wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru w Starym Sączu, wybierając służbę bliźniemu zamiast rządzenia. Cóż za piękna paralela z życiem hrabiego Jánoša Esterházy'ego!

ZO: Węgierska księżniczka Kinga utożsamiała się ze swoją misją służenia najwyższemu dobru swojego nowego narodu, przede wszystkim jego duchowemu rozwojowi i umocnieniu w życiu chrześcijańskim. Jednocześnie nie była nieczuła na potrzeby świata, poświęcając swoje dziedzictwo dla potrzebujących. A jej osobiste czyste życie dało jej wiarygodność i posłużyło jako trwały przykład, pozostawiając niezatarty ślad w pamięci historycznej. Poprzez swoją pracę wzmocniła w obu narodach świadomość potrzeby reprezentowania i obrony wiary chrześcijańskiej, z której wyływa kwitnące życie.



3. Jakie będą główne elementy programu Roku Jubileuszowego?

MAÉ: Parafia główna Budapeszt-Belváros przygotowuje na 22-23 marca zakrojone na szeroką skalę obchody, w których wezmą udział goście z całego kraju, a także z Polski, Słowacji i Węgier. Istnieje również inicjatywa zorganizowania w tym roku tradycyjnego konkursu na temat św. Jadwigi na Węgrzech, organizowanego przez polską organizację pozarządową. Obchody św. Jadwigi odbędą się w Krakowie w dniach 6-9 czerwca, natomiast w dniach 15-16 czerwca w Starym Sączu upamiętniona zostanie 25. rocznica kanonizacji św. Kingi. Mam nadzieję, że wszystkie wydarzenia zaplanowane ku czci św. Kingi i św. Jadwigi, gdziekolwiek w Europie Środkowej, będą obchodzone w godny sposób przez cały rok.

MO: Przez wieki pamięć świętych Kingi i Jadwigi oraz pamięć o ich dziedzictwie przetrwały burze dziejowe, jak symboliczne dwa dęby, których korzenie nie tylko wrosły głęboko w skałę, ale i w siebie nawzajem. Właśnie takie myśli przychodziły mi do głowy kiedy publicznie ogłosiłem ideę Roku Pamię-

ci Świętej Kingi 2024 w marcu ubiegłego roku, podczas wydarzenia przyjaźni polsko-węgierskiej w Esztergomie, miejscu narodzin świętej Kingi. A za najpiękniejszy owoc tego-rocznych obchodów uznałbym fakt, że misterium pod tytułem „Pierścień św. Kingi”, wystawione i zaprezentowane ćwierć wieku temu przez reżyserkę Violę Török, mogłoby zostać wystawione ponownie i zaprezentowane zarówno na Węgrzech, jak i w Polsce. Ponieważ jest to bardzo kosztowny projekt, mam nadzieję, że rządy Węgier i Polski go wesprą!

ZO: Jesteśmy osobiście zaangażowani w zapewnienie, aby nasze dwa narody, żyjące w braterskiej relacji od dwóch tysiącleci, nadal się nawzajem wzmacniały. Chcemy obalić uzasadnienie przeciwnego kierunku „wielkiej polityki”,

wykorzystując własne środki, aby przeżyć fakt, że należymy do siebie, że w Europie bronimy wiary chrześcijańskiej, tak jak broniliśmy jej przez tysiąc lat jako bastiony i tarcze wiary. Dla nas tutaj, w liczącej 975 lat wspólnocie chrześcijańskiej Parafii Głównej Śródmieścia Budapesztu, jest „sprawą serca”, aby być apostołami tej szlachetnej sprawy. Niezrównaną siłą naszej jedności jest nie tylko pamięć o naszych wspólnych świętych, ale także ich wstawiennictwo w wierze. Dlatego modlitwy błagalne o wstawiennictwo świętych Kingi i Jadwigi zajmują centralne miejsce w naszych obchodach.

KTK: Jako stowarzyszenie św. Wojciecha aktywnie włączamy się w organizację wielu wydarzeń. Uroczysta msza św. 22 marca br. w kościele Śródmiejskim pod przewodnictwem ks. kardynała Pétera Erdő będzie na pewno wydarzeniem podniosłym i inauguracyjnym obchody 800. urodzin św. Kingi i 650-lecia urodzin św. Jadwigi. Zaplanowano uroczyste wprowadzenie obu świętych, udział biskupów z Polski, Słowacji, Litwy, wykłady. Nasz chór św. Kingi włączy się w przygotowanie liturgii muzycznej.

Wymiar tego dnia jest tym większy, gdyż łączy się z obchodami Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

4. Jakie mogą być wyniki i owoce obchodów Roku Pamięci dla dzisiejszych stosunków węgiersko-polskich?

MAÉ: Mamy nadzieję, że inicjatywy te przyczynią się do dalszego rozwoju, a nawet potwierdzenia naszej tysiącletniej przyjaźni w oparciu o wartości chrześcijańskie, które zawsze były jednym z najważniejszych elementów, a nawet fundamentem tej przyjaźni. Skorzystajmy z tej okazji, aby lepiej poznać przykład naszych wspólnych świętych i wspólnie modlić się za nasze narody i całą Europę Środkową.

MO: W dzisiejszych stosunkach węgiersko-polskich, gdy głoszone są nowe idee popularyzatorskie, sięgnijmy do przykładu papieża Polaka, który wyprowadził Europę Środkowo-Wschodnią z kajdanów bolsze-

wizmu. Kanonizował, czyli uczynił godnymi naśladowania przez nasze narody węgierskie księżniczki, św. Kingę i św. Jadwigę. Ale 40 lat powoli mija i ludzie zaczynają zapominać czym była „niewola egipska”, czerwony komunizm. Chcą pamiętać tylko „garnek mięsowa”, gulaszowy komunizm. Niestety, są tacy, którzy rzeźbią nowych idoli w Budapeszcie i Warszawie, mając nadzieję, że będą czczeni przez ludzi. Myślę, że ważne jest, aby te lata pamięci o naszych wspólnych bohaterach i świętych odbywały się tak, aby zanim zgubimy drogę, przykład naszych przodków pomógł nam zachować właściwą orientację.

ZO: W naszej parafii istnieje długa historia aktywnych i przyjaznych stosunków polsko-węgierskich. Współpracujemy z Polską Parafią Personalną i Polskim Samorządem V dzielnicy. Wspólnie pamiętaliśmy i modliliśmy się za ofiary ludobójstwa w Katyniu i katastrofy smoleńskiej. Wzniesiliśmy pomnik ku czci dwóch świętych, św. Kingi i św. Jadwigi. Wzbogaciliśmy polsko-węgierskie braterstwo wykładami historyków, wspól-

nymi wydarzeniami kulturalnymi i koncertowymi (chóry, organisci) oraz wystawą.

Rok pamięci może być również przekazem dla polityków, że my, zwłaszcza naród chrześcijański, potrzebujemy niezłomnej jedności i że jesteśmy świadomi, że musimy stanąć ramię w ramię w Europie i wspólnie bronić wiary chrześcijańskiej i wartości moralnych. A nasi święci na pewno będą w tym nam pomagać. Zaś wspólne świętowanie wzmacnia doświadczenie współzależności, która jest nie tylko historyczną przeszłością, ale także obecną potrzebą.

KTK: Nasz udział w uroczystościach w Roku Jubileuszowym Świętej Kingi i Świętej Jadwigi, a w szczególności nasza planowana pielgrzymka do Starego Sącza, będzie również wyrazem duchowej łączności Polaków i Węgrów. Wierzymy, że największą potrzebą w stosunkach polsko-węgierskich jest dziś wzajemne wzmocnienie duchowe i moralne obu narodów, aby mogły stawić czoła nadchodzącym na nie wyzwaniom.

oprac. Imre Molnár, fot. B.Pál, K. Krekács



Zoltán Osztie



Márk Aurél Érszegi



Katarzyna Takácsné Kalińska



Márton Okos

Główne wydarzenia roku upamiętniającego św. Kingę i św. Jadwigę w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Budapeszt-Belváros:

5 marca – urodziny świętej Kingi: uroczysta msza święta i złożenie wieńców pod pomnikiem świętej Kingi w Ogrodzie Różanym.

20–22 marca: Uroczystości ku czci św. Kingi i św. Jadwigi oraz Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej:

- pielgrzymi na rowerach przywiezą relikwie św. Jadwigi z Egeru, przejeżdżając przez 32 miasta,
- uroczyste pożegnanie relikwii św. Kingi w bazylice w Esztergomie i przewiezienie jej przez pielgrzymów statkiem do Budapesztu,
- przyjazd pielgrzymów z Polski, Słowacji, Rumunii i Ukrainy z miejscowości związanych z życiem św. Kingi,
- na zaproszenie kardynała dr Pétera Erdő do Budapesztu przybędą arcybiskupi Kościoła, którzy wezmą udział w uroczystościach poświęconych obchodom Roku Świętej Kingi i Jadwigi.

22 marca 2024 r., godz. 18:00: uroczysta msza święta i złożenie wieńców w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Budapeszt-Belváros.

Królowa Polski Jadwiga Andegaweńska



urodzona 18 (?) lutego 1374 r. w Budzie, córka Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki, apostołka Litwy, święta Kościoła katolickiego, patronka Polski.

Jadwigę od dzieciństwa przygotowano do pełnienia roli królowej. Pobyt w środowisku kulturalnym dworu w Budzie sprawił, że Jadwiga posiadała umiejętność czytania, znajomość języków obcych, zamiłowanie do lektury, muzyki, sztuki i nauki. 15 czerwca 1378 została zaręczona z ośmioletnim Wilhelmem Habsburgiem.

Nie był to jednak kontrakt nierozzerwalny. Na zjeździe rycerstwa w Radomsku 25 listopada 1382 postanowiono wybrać jedną z córek zmarłego króla Ludwika Węgierskiego na króla Polski. 13 października 1384 przybyła Jadwiga z Węgier do Polski. 16 października tegoż roku w Krakowie na Wawelu została koronowana na króla Polski. Wobec jej małości tak pisze Jan Długosz: „Wszystko, co mówiła lub czyniła, znamionowało sędziwego wieku powagę.”

Panowie krakowscy, chcąc związać Polskę z Litwą, ofiarowali polską koronę wielkiemu księciu litewskiemu Jagielle, który miał przyjąć chrzest razem ze swoim państwem. Dlatego zerwano kontrakt Jadwigi z Wilhelmem Habsburgiem. Jagiełło przybył do Krakowa, gdzie 15 lutego 1386 przyjął chrzest i potem uroczystie zawarł związek małżeński z Jadwigą w katedrze na Wawelu. Dwa tygodnie później został ukoronowany na króla Polski.

Na swoim dworze w Krakowie Jadwiga skupiła elitę intelektualną Polski. Zleciła pierwsze w historii Polski tłumaczenie Księgi Psalmów na język polski. Fundowała wiele nowych kościołów i wyposażała już istniejące klasztory. Ufundowała i opiekowała się szpitalami. W 1397 założyła bursę dla polskich i litewskich studentów przy Uniwersytecie Karola w Pradze. W tym też roku uzyskała zgodę papieża na utworzenie fakultetu teologii na Akademii Krakowskiej. Wykazywała wrażliwość nie tylko na biedę materialną, ale stawała również w obronie ludzkiej godności: do króla Władysława Jagiełły, rekompensującego pieniędzmi krzywdę chłopów miała powiedzieć: „A któż im tży powróci?”.

W swym życiu duchownym harmonijnie łączyła kontemplację z działalnością praktyczną, co wyraziła również w nawiązującym do Ewangelii symbolu dwóch przeplatających się liter MM (Maria i Marta), który poleciła umieścić na ścianach swej komnaty. Chcąc, by chwala Boża nieustannie rozbrzmiewała w katedrze wawelskiej założyła i zapewniła utrzymanie Kolegium Psalterzystów, którzy dzień i noc śpiewali psalmy przed Najświętszym Sakramentem. Ufundowała również i częściowo własnoręcznie wyhaftowała racjonat – drogocenną szatę liturgiczną dla biskupów krakowskich, zachowaną po dziś dzień, używaną podczas największych uroczystości.

22 czerwca 1399 urodziła córkę Elżbietę, która zmarła 13 lipca 1399. Jadwiga zmarła cztery dni później, prawdopodobnie na gorączkę połogową. Została pochowana w katedrze wawelskiej. Podczas jej pogrzebu rektor Akademii Krakowskiej powiedział wówczas m.in.: „Królowa była ozdobą kleru, rosą dla biednego, kolumną Kościoła, łaskawością dla dostojników, czułą opiekunką obywateli, matką biednych, ucieczką nędzarzy, obrończynią sierot, kotwicą słabych, opiekunką wszystkich poddanych.” W testamentie zapisała swój majątek Akademii Krakowskiej. Kiedy w styczniu 1887 otworzono jej grobowiec, znajdujący się w katedrze wawelskiej, stwierdzono, że klejnoty grobowe wykonane były ze skóry i drewna.

31 maja 1979, papież Jan Paweł II beatyfikował ją poprzez zatwierdzenie jej publicznego kultu w archidiecezji krakowskiej a 8 czerwca 1997 dokonał uroczystej kanonizacji podczas mszy świętej sprawowanej na krakowskich błoniach w obecności ponad miliona ludzi. W homilii papież powiedział m.in.: „Najgłębszym rysem jej krótkiego życia, a zarazem miarą jej wielkości, jest duch służby. Swoją pozycję społeczną, swoje talenty, całe swoje życie prywatne całkowicie oddała na służbę Chrystusa, a gdy przypało jej w udziale zadanie królowania, oddała swe życie również na służbę powierzonego jej ludu.”

oprac. I. Molnár

Święta Kinga (Kunegunda) Arpadówna

księżna krakowska i sandomierska; według polskich źródeł urodzona 5 marca 1234 w Ostrzyhomiu, według węgierskich źródeł 5 marca 1224 r.

Kinga była córką króla Węgier, Béli IV i Marii Laskariny, żoną polskiego władcy, Bolesława V Wstydliwego. Jej siostrami były m.in. św. Małgorzata Węgierska, bł. Konstancja, księżna ruska, oraz bł. Jolenta, ciotką Kingi była św. Elżbieta Węgierska, szwagierką bł. Salomea, a dalszymi krewnymi św. Jadwiga Śląska i św. Agnieszka z Pragi.

W 1239 przybyła jako pięcioletnie dziecko do Polski i została zaręczona z księciem sandomierskim Bolesławem Wstydliwym, synem Leszka Białego. Przyniosła w posagu 40 tysięcy grzywien, a również sól węgierską, którą zaczęto wówczas w Bochni i Wieliczce wydobywać na większą skalę za sprawą sprowadzonych przez nią górników węgierskich.

Przebywała na dworze książęcym w Sandomierzu, a następnie w Krakowie. W wyniku zagrożenia najazdem Tatarów ukrywała się na Węgrzech i na Morawach. Po wycofaniu się wojsk tatarskich księżęca para powróciła w 1243 r. do Krakowa. Tutaj zaproponowała Bolesławowi, że pragnie zachować dożgonną czystość w małżeństwie. Kinga już od dziecięcych lat pragnęła życia dziewiczego. W końcu w Krakowie, w kościele franciszkanów złożyła ślub dziewictwa – za zgodą swojego męża, Bolesława – który za to dostał przydomek „Wstydlivy”. Następnie wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka. Mając na uwadze dobro księstwa krakowskiego i sandomierskiego czynnie pomagała swemu mężowi w ich odbudowie po niszczycielskim najazdzie Tatarów, służąc swoim posagiem. Wspierała finansowo m.in. katedrę krakowską oraz liczne klasztory ojców: benedyktynów, cystersów i franciszkanów. Była fundatorką wielu kościołów m.in. w Bochni, Nowym Korczyniu i w Starym Sączu. Sprowadziła liczne zgromadzenia zakonne do Krakowa i do Krzyżanowic nad Nidą, fundując im przyklasztorne kościoły. Wzięta czynny udział w staraniach o kanonizację św. Stanisława. Troszczyła się również o rozwój kulturalny narodu. Z jej osobą

i tutejszym klasztorom wiąże się powstanie takich pomników literatury, jak pierwsza napisana po polsku książka „Zoltarz Dawidów – Psalter Dawidowy”.

Po śmierci jej męża księcia Bolesława 7 grudnia 1279 r. w Krakowie, jako wdowa podjęła decyzję wstąpienia do zakonu klarysek. Najpierw przywilejem z 6 lipca 1280 dokonała fundacji klasztoru klarysek w Starym Sączu. Odtąd zamieszkiwała w tym klasztorze, gdzie 1289 złożyła wieczny ślub zakonny.

We wrześniu 1291 zapadła na poważną, śmiertelną chorobę, w wyniku której 24 lipca 1292 zmarła. Obecnie jej relikwie spoczywają w specjalnej trumnie na ołtarzu, z napisem: *Mater Polonii*.

W 1690 r. papież Aleksander VIII, nadał Kindze tytuł błogosławionej. 16 czerwca 1999 kanonizował ją św. Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Polski podczas uroczystej mszy świętej w Starym Sączu przy licznych udziałach duchowieństwa i wiernych z Polski, Węgier, Czech i ze Słowacji.

W homilii papież powiedział m.in.: „Święta Kinga potrafiła sprostać wyzwaniom chwili. Gorliwie zabiegała o jedność piastowskiego dziedzictwa, a dla podniesienia kraju z ruiny nie wahała się oddać tego wszystkiego, co otrzymała w posagu od swego ojca. Nade wszystko jednak miała na względzie potrzeby swych poddanych. Zrezygnowawszy z naturalnego macierzyństwa, stała się prawdziwą matką dla wielu.”

oprac. I. Molnár





„Kapłan i Mistrz. Świat według ks. Bronisława Sroki”

Polski Dom Kultury i Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha oraz Stowarzyszenie Farma Inspiracji zaprosiło w grudniu ubiegłego roku do budapeszteńskiego Domu Polskiego im. Jana Pawła II na reżyserki pokaz filmu Jarka Mańki o ojcu Bronisławie Sroce SJ. Film zawiera wiele wątków węgierskich. Końcem roku czekał się premiery telewizyjnej w TV „Trwam”.

„Kapłan i Mistrz. Świat według ks. Bronisława Sroki” to film dokumentalny opowiadający historię niezwykłego kapłana, działacza antykomunistycznego i wychowawcy młodzieży, ks. Bronisława Sroki, który do dzisiaj podkreśla, że w życiu kierował się zawsze zasadą: „by być wiernym Bogu i Ojczyźnie”. Za swoje największe sukcesy życiowe – „powody do dumy” – uważa to, iż nie patrząc na niebezpieczeństwa, czynnie stanął po stronie stoczniovców w grudniu 1981 roku oraz... 40-letnią pracę wychowawczą z młodzieżą jako katecheta. Ksiądz Sroka wstawił się ogromną odwagą odprawiając na terenie Stoczni Gdańskiej dwie msze święte, tuż po ogłoszeniu stanu wojennego – 14 grudnia w Sali BHP i 15 grudnia na terenie stoczni. „Oddelegowany” (na skutek nacisków SB) na prowincję zajął się pracą z młodzieżą stając się dla swoich wychowanków nie tylko katechetą i nauczycielem, ale wręcz mistrzem i przewodnikiem – człowiekiem, który w niezwykle skuteczny sposób przekazywał młodzieży wartości, którymi w życiu powinna się kierować – przede wszystkim miłość do Boga i ojczyzny, prawdziwie niepodległej ojczyzny. Ksiądz Sroka obnażał także wszelkie kłamstwa i wypaczenia systemu komunistycznego (PRL), opartego na tezie, iż Bóg nie istnieje.

Ojciec Bronisław Sroka SJ po raz ostatni odwiedził Budapeszt w 2017 roku i wówczas na spotkaniu z Polonią podkreślał: „W dalszym ciągu zagrożone są dwie najcenniejsze wartości, bez których trudno się rozwijać na prawdziwego człowieka. Mam tu na myśli religię i patriotyzm. Wartości te stanowią dla człowieka, który je posiada, źródło niezłomnej siły i mocy przetrwania w najtrudniejszych nawet opresjach. Doświadczyłem tego osobiście i jestem w pełni świadom, że to właśnie wiara oraz przekonanie, że moje cierpienia mają sens, ponieważ podejmowane są dla wielkiej sprawy, której na imię POLSKA, dodawały mi siły i pozwalały przetrwać, temu właśnie pragnę złożyć świadectwo. Ludzie! Nigdy nie pozwólcie odebrać sobie wiary w Boga i miłości do Ojczyzny!

Bez tych wartości trudno żyć na uczciwym, ludzkim poziomie. Trudno być Prawdziwym Człowiekiem”. (Głos Polonii nr 130, s. 9).

Ojciec Bronisław Sroka SJ urodzony w 1936 r. w Bratysławie to syn polskiego dyplomaty Juliana Sroki (przed wojną polski konsul w Bratysławie). Rodzina Sroków po wybuchu II wojny światowej trafiła na Węgry. Po wojnie, mimo możliwości wyjazdu do RPA, cała rodzina wróciła do Polski. Ksiądz Sroka już jako uczeń liceum został skazany na 5 lat pozbawienia wolności za działalność antykomunistyczną. Miejszem odbywania kary była kopalnia Kościuszko-Nowa w Jaworznie. W 1968 r. przyjął święcenia kapłańskie. Studiując na KUL-u (1969-1974) zaangażował się w konspiracyjną organizację „Ruch”, za co został aresztowany w lipcu 1970 r. Zwolniony z aresztu po pół roku, nie zaprzestał działalności antykomunistycznej. W latach 1974-1977 był duszpasterzem akademickim, po czym zaangażował się w działalność Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W 2007 r. odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a w 2019 r. Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości. W 2021 r. na XIII Festiwalu Filmowym NNW (Festiwal Niepokorni Niezłomni Wyklęci) w Gdyni ks. Bronisław Sroka został uhonorowany nagrodą „Drzwi do wolności”.

Budapeszteńska prezentacja filmu Jarka Mańki była pierwszym pokazem na Węgrzech tego ciekawego dokumentu. Jarek Mańka to dziennikarz, reżyser, scenarzysta i producent, autor kilkunastu filmów dokumentalnych i reportaży, absolwent historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest pasjonatem podróży i tajemnic historii, propagatorem patriotyzmu gospodarczego i współpracownikiem magazynu „Nasza Historia”. Podczas spotkania w Budapeszcie Jarek Mańka wypowiedział znamienne słowa: „Najbardziej zastanowiło mnie - i wzruszyło - stwierdzenie jednego z wychowanków ks. Bronisława Sroki, który powiedział: ‘Dzięki niemu wyszliśmy na ludzi’. Jakże dzisiaj potrzebni są tacy duchowni, szczególnie w naszej rzeczywistości politycznej, w której – cytując za Zagłobą: ‘Diabeł się w ornat ubrał i ogonem na mszę dzwoni’. A swoją drogą tak sobie myślę: gdzieżbyśmy dzisiaj byli, gdyby w Polsce nie było takich ludzi jak ks. Bronisław Sroka. Toż to oni są prawdziwymi bohaterami Niepodległej. Bez nich nadal byłibyśmy państwem w ‘bloku wschodnim’, którym rządziłiby ‘popy’ (pełniący obowiązki Polaka)...”



wiekem działaczy polonijnych. W 1995 roku został pierwszym przewodniczącym Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech i pełnił tę funkcję w latach 1995-1999 oraz 2001-2007. Stworzył też – w 1998 roku – Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii.

Konrad Sutarski laureatem węgierskiej nagrody Duchowego Obrońcy Ojczyzny

19 stycznia 2024 r. w Centrum Kongresowym Hotelu Novotel w Budapeszcie odbyła się uroczystość wręczenia nagród o nazwie Szellemi Honvédó díj, czyli w tłumaczeniu na język polski Nagroda Duchowego Obrońcy Ojczyzny, która m.in. przyznana została naszemu polonijnemu koledze dr Konradowi Sutarskiemu przez węgierską organizację pozarządową CÖF-CÖKA, czyli Forum Solidarności Obywatelskiej.

Konrad Sutarski żyje na Węgrzech od 1965 roku. Jest polskim poetą, eseistą i tłumaczem. Laureat najważniejszej węgierskiej pozarządowej nagrody im. Gábora Bethlena i trzech najwyższych nagród państwowych: narodowościowej, muzealniczej im. Móry Ferencza, literackiej im. Józsefa Attili oraz nagrody „Pro Cultura Minoritatum Hungariae”. W Polsce odznaczony został medalem Zasłużony Kulturze Polskiej – Gloria Artis. Konrad Sutarski jest jednym z najstarszych

Podczas gali wręczenia nagród Duchowego Obrońcy Ojczyzny laudację odczytała znakomita węgierska pisarka, poetka i tłumaczka literatury Katalin Mezey, która między innymi podkreśliła: „*Jest nam niezmiernie miło powitać w naszych szeregach Konrada Sutarskiego, jednego z tegorocznych laureatów Nagrody Duchowego Patrioty i możemy mu podziękować za niestrudzoną twórczość, która wzbogaciła literaturę polską i węgierską o ponad 60 tomów. Przy tej okazji w imieniu nas wszystkich pragnę pogratulować wiecznie młodemu Artyście, który w tym roku kończy 90 lat, i życzyć mu kolejnych owocnych lat spędzonych w pracy i zdrowiu!*”

Inf. wł. GP, fot. ze zbiorów K. Sutarskiego
(na zdjęciu pierwszy od lewej strony)



Małgorzata Soboltyński laureatką Nagrody Mniejszościowej 2023

Niezmiernie nam miło, że wieloletnia członkini Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pod wezwaniem św.

Wojciecha oraz działaczka polonijna Małgorzata Soboltyński została uhonorowana Nagrodą Mniejszościową za 25-letnią działalność kulturalną na rzecz Polonii na Węgrzech. Nagroda Mniejszościowa ustanowiona została dekretem premiera Węgier w 1995 roku i przyznawana jest dorocznie od 28 lat organizacjom lub osobom wybitnie zaangażowanym w działalność społeczną, ekonomiczną, naukową, kulturalną, edukacyjną czy zdrowotną na rzecz mniejszości narodowych na Węgrzech. W laudacji m.in. podkreślono, że Soboltyński Róbert Lászlóné przez szereg lat pełniła rozmaite funkcje samorządowe w polskich samorządach narodowościowych (XVI dzielnica Bu-

dapesztu, SSP, OSMP), od 25 lat jest aktywnym członkiem Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha i członkiem Rady Parafialnej budapeszteńskiego kościoła polskiego pw. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych, od 20 lat redaguje wydawane przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha i Polską Parafię Personalną pismo o nazwie „Quo Vadis”. Gratulujemy Pani Małgorzacie, która jest szesnastą – od czasów jego ustanowienia – polską laureatką tego prestiżowego wyróżnienia!

Uroczystość wręczenia nagród przyznanych czternastu reprezentantom wywodzącym się z trzynastu narodowości odbyła się 14 grudnia 2023 r. w Budapeszcie w Centrum Kultury Bułgarskiej z okazji dorocznego Dnia Narodowości na Węgrzech.

Inf. wł. GP, fot. B.Pál

85 éve működik a budapesti Lengyel Intézet

– beszélgetés Dominika Teske igazgatóval



2023 szeptembere óta Dominika Teske személyében új igazgatója van a Lengyel Intézetnek. Ismerjük meg az igazgató asszony eddigi eredményeit, a patinás intézmény 85. évfordulójára és jövőjére vonatkozó terveit, elképzeléseit. Az interjú során Jerger Tímea, az intézet munkatársa tolmácsolt közöttünk.

– Gratulálok igazgatói kinevezéséhez! A Lengyel Intézet korábbi igazgatóhelyetteseként már sokan megismertették önt, de kérem, ezúttal a Glos Polonii olvasóinak is szíveskedjék bemutatkozni.

– Łódźban születtem, tanulmányaimat a Łódź-i Egyetemen és a Nemzetközi Újságíró Iskolában végeztem. Munkám miatt 2006-ban költöztem Varsóba, 2018 decemberében a Lengyel Külügyminisztérium megbízásából kerültem Magyarországra a budapesti Lengyel Intézet igazgatóhelyetteseként.

– Igazgatóhelyettesként is bizonyára voltak önálló feladatai az intézetben...

– Igen, de a korábbi feladataim más jellegűek voltak, mint a mostaniak, amióta én vezetem az intézetet. Igazgatóhelyettesi időszakom azonban nagyon jól felkészített a jelenlegi munkámra. Volt időm és lehetőségem alaposan megismerni az intézet csapatát, partnereit és az országot.

– Az idén, május 24-én lesz 85. éve, hogy a Lengyel Intézet megnyitotta kapuját Budapesten. Lehetetlennek lenne most felsorolni, hogy mi minden történt itt a 85 év alatt (az intézet honlapján egyébként el lehet olvasni részletes történetét). Mit gondol, mi a legfontosabb célja ennek az intézménynek? Miért jó, hogy Magyarországon működik egy Lengyel Intézet?

– Lengyel Intézetek szerte a világban működnek. Céljuk, hogy népszerűsítsék a lengyel kultúrát, a lengyel nyelvet és történelmet, és igyekezzenek pozitív képet alkotni Lengyelországról. A budapesti Lengyel Intézet azonban két okból is különleges. Egyrészt azért, mert a londoni után a budapesti a legrégebben működő Lengyel Intézet a világon, másrészt pedig a II. világháborúban betöltött szerepe miatt. A lengyel menekültek az akkori magyar kormány támogatása mellett többek között az intézeten keresztül találtak itt, Magyarországon menedéket. A budapesti intézet külön szerencsés, hogy 60 éve itt, a város szívében működhet.

– Gondolom, már készülnek a 85. évforduló méltó megünneplésére. Mire számíthatnak majd ezzel kapcsolatban az önökhöz látogatók?

– Minden erőnkkel azon leszünk, hogy ebben a számunkra különleges évben izgalmas, felejthetetlen programokat szervezzünk. Olyanokat, amelyek beírhatják magukat a magyar kulturális események sorába. A 85. születésnapunk alkalmából pedig egy nagyon jó koncerttel, valamint egy olyan egyedülálló plakátkiállítással készülünk, amit reményeim szerint majd a magyarországi lengyelek is magukénak érezhetnek. A többi maradjon meglepetés.

– Az évfordulón kívül milyen tervek fogalmazódtak meg önben a jövőre nézve?

– Bizom benne, hogy a lengyel nagykövetséggel az intézet fő küldetését, azaz a lengyel kultúra bemutatását a magyar közönség számára az itt élő lengyelekkel együtt tudjuk megvalósítani, akik igyekeznek pozitív képet építeni Lengyelországról a magyarok és a külföldiek körében.

Hogy a magyar partnereink mellett a magyarországi lengyelség, az itt működő lengyel intézmények, önkormányzatok és civil szervezetek segítségével a magyar közönség szélesebb köréhez juthatunk el. Ide tartoznak természetesen a lengyel iskolák is, ahová nemcsak lengyel, hanem vegyes házasságból származó gyerekek is járnak. Jó példa erre a januárban megrendezett gyerekeknek szóló farsangi bál, amelyet a nagykövetség mellett működő Petőfi Sándor Lengyel Iskolával közösen szerveztünk – jó volt látni, ahogy lengyel és a magyar gyerekek együtt báloznak. Nem tagadom, annál is inkább szükségünk van az együttműködésre, mert jelenleg az intézetben velem együtt összesen hárman vagyunk, akik a programokat szervezzük. Egyszerrel közösen többre vagyunk képesek.

– Akkor, amikor igazgatóhelyettesből igazgatóvá neveztek ki, volt már olyan terve, amire úgy gondolt, hogy azt mindenképpen meg szeretné valósítani?

– Ó, igen, sok olyan volt! Igazgatóhelyettesként volt időm megfogalmazni magamnak, hogy mi az, amit folytatni szeretnék az elődöm nyomán, és mi az, amit másként szeretnék csinálni. De ne a szavaim, hanem a tetteim tükrözzék szándékaimat. Remélem, hogy a szeptemberi kinevezésem óta már lezajlott néhány rendezvény megmutatta elképzeléseimet.

Az egyik fő célom elsősorban az iskolások és a diákok megszólítása. A jövő a fiataloké, s ha egy rendezvényünknek köszönhetően felkeltjük egy fiatal érdeklődését Lengyelországra, a lengyel kultúra vagy a lengyel nyelv iránt, már sikert értünk el. Ehhez kapcsolódik az is, hogy sokféle családi rendezvényt is szervezünk. Szeretném, hogy a Platán Galéria a kortárs művészet bemutatóhelye legyen. Kinevezésem egyik első nagyszerű kiállítása volt az ott megrendezett *Biomorph Connections* című lengyel-magyar tárlat. Elsődlegesnek tartom a Lengyelország történelméről, gazdaságáról, kulturális kapcsolatairól szóló előadások, könyvbemutatók szerepét – erős magyar jelenléttel, történészekkel, kutatókkal. Ilyen volt január végén *A szocializmus csapdájában* című könyv bemutatója is. Úgy gondolom, hogy idővel egyre több olyan magyar partnerünk lesz, akit egy-egy szakterület nagykövetének tekinthetünk. Legyen a Lengyel

Intézet egy olyan találkozóhely, ahol az alkotók és a közönség eszmét tudnak cserélni. De terveim között szerepel egy-egy lengyel város, régió bemutatása is. Ennek egyik első állomása volt a Lengyel Idegenforgalmi Szervezettel a szülővárosom, Łódź megalakulásának 600. évfordulója alkalmából bemutatott fotókiállítás. Szeretném ráirányítani a figyelmet a lengyel-magyar testvérvárosi kapcsolatokra is, örülnék, ha egyre több vidéki helyszínen is megjelenhetnénk. Egyfajta ciklikusságban gondolkodom, legyen szó akár filmről, irodalomról, történelemről. Ilyen a tavaly novemberben útjára indult *Történelem megálló* című történelmi programsorozat, amelyet a Lengyel Köztársaság Nagykövetsége és a Nemzeti Emlékezet Intézetével közösen valósítunk meg. Nagyon jó az együttműködésünk a nagykövetséggel, számos közös programot tervezünk a jövőben, ily módon, ily módon is színesítve programkínálatunkat.

– Végezetül mit osztana még meg igazgató asszony az olvasókkal?

– Decemberben került sor egy jótékonyági akcióra, amely Izabela Kępciek asszony, a budapesti lengyel nagykövet feleségének védnöksége alatt valósult meg. Közösen több mint 50 doboz holmit sikerült összegyűjtenünk a rászoruló gyerekeknek és édesanyjuknak. Itt szeretném megragadni az alkalmat, hogy a nagykövet úr, a nagykövetség, a magam és a Lengyel Intézet nevében megköszönjem az egész magyarországi lengyelségnek az adománygyűjtéshez nyújtott segítségét. Külön köszönet a Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskolának és Kiegészítő Nemzetiségi Óvodának, a Petőfi Sándor Lengyel Iskolának és a Szülők a Lengyel Iskoláért Alapítványnak. Az ötlet megszületett, fontosnak tartottuk, de hogy ennyire sikeres lett, az egyszerűen felülmúlta várakozásainkat.

Ez az akció példa volt arra, hogy együtt pozitív képet tudunk kialakítani Lengyelországról és a lengyelekről. Reméljük, hogy olyan lengyel szervezetek között is találunk partnereket, amelyeknek szintén ez a céljuk.

Az idei év, mint azt korábban említettem nagyon fontos számunkra: 25 éves a Platán Galéria, 30 éves a Lengyel Filmtavasza és 85 éves a Lengyel Intézet. Felejthetetlen programokat, maradandó élményeket szeretnénk nyújtani a Glos Polonii olvasóinak is. Mindenkit szeretettel várunk a rendezvényeinkre!

– Köszönöm a beszélgetést, a tolmácsolást, és nagyon sok sikert kívánok önnek és munkatársainak!

Dorota Masłowska: „Bowie w Warszawie” – wielowarstwowa wiwisekcja nas samych

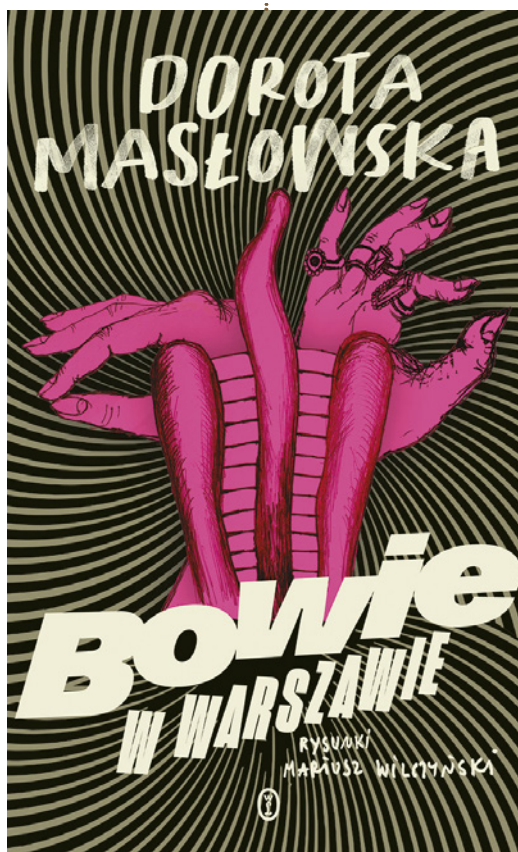
Dramat w trzech aktach „Bowie w Warszawie” został napisany dla stołecznego Teatru Studio (premiery odbyła się w grudniu 2021 r.) i ukazał się w formie książkowej w styczniu 2022 roku nakładem Wydawnictwa Literackiego. Masłowska w swojej tragifarsie twórczo wykorzystuje gatunek popularnej w latach 70. i 80. milicyjnej powieści kryminalnej – fabuła koncentruje się na poszukiwaniu mordercy Dusidamka, grasującego na Mokotowie i w Śródmieściu, a także na owianej tajemnicą wizycie Dawida Bowiego w Warszawie, który wysiadł z pociągu relacji Moskwa-Berlin i w sklepie muzycznym na Placu Komuny Paryskiej (dziś Plac Wilsona) kupił płytę zespołu „Śląsk”. Dla tych, którzy znają twórczość Masłowskiej i specyfikę owej twórczości, już po przeczytaniu pierwszych stron staje się jasne, że obie osie wydarzeń stanowią jedynie pretekst do wiwisekcji ludzkich kompleksów, wewnętrznych napięć bohaterów, relacji międzykoleńowych, w które bohaterowie są uwikłani, a w końcu również roli kobiet i znaczenia kobiecości w przeszłości i we współczesnym świecie.

Opowieść Masłowskiej stanowi konglomerat różnych tematów, które powracają w jej twórczości. Wyodrębnić można rozmaite poziomy tematyczne opowieści, które tworząc wspólny nurt zlewają się w jedną wielowątkową analizę przeróżnych kwestii.

„Bowie w Warszawie” to opowieść o poszukiwaniu wolności w czasach politycznego i duchowego zniewolenia. Problemy z wolnością mają niemal wszyscy bohaterowie, wtłoczeni w rozmaite role, przymuszani do uległości, wciąż nie gotowi, by przyjąć odpowiedzialność za własne czyny i słowa, co stanowi przeciwieństwo pierwszy krok ku wolności. Dramat Masłowskiej to również historia o problemach z tożsamością, podlegającej naciskom z różnych stron – naciskom aparatu państwowego, naciskom ze strony najbliższych, naciskom związanym z koniecznością wejścia w dorosłość. Masłowska napisała również sztukę o zawiłościach komunikacji międzyludzkiej – siostry Maria i Wacława podczas spotkania po latach nie są w stanie porozumieć się, wstuchane we własną opowieść, uwięzione we własnych kalkach myślowych i językowych. Prowadzą pseudo dialog, przypominający jednak wsobny monolog, w którym obie strony są głuche na argumenty innych. „Każda chce nad drugą triumfować, choćby w opowieści. Ale ocenzurowane i podrasowane wersje faktów, które sobie przedstawiają, raz po raz niekontrolowanie – rozszczelniają im się i zaczynają przepuszczać prawdę. W związku z tym ‘mówią im się’ rzeczy, których wcale jakby nie zamierzały powiedzieć.” – pisze autorka.

Masłowska podejmuje także w swoim dramacie problematykę nieznośnego ciężaru przeszłości, przeszłości, która nie wybrzmiała, ale wciąż obciąża bohaterów, wpływa na ich reakcje, na ich osądy, na ich czyny. Maria i Wacława, które przeżyły koszmar wojny, nie są w stanie nawiązać dialogu nie tylko ze sobą, ale i z własnymi córkami – Reżyną i Bogusławą. Porozumienie między matkami i córkami nie jest możliwe, każda używa innego języka, zapatrzona we własne racje, uwięziona we własnych kompleksach. „Wy młodzi, to raczej nie za wiele teraz wiecie. Urodzeni z latawcem w jednej ręce i balonem w drugiej! Pokolenie balonów! Wystarczy przekłuć i bam! Pusto! Nic! Jakie są pani plany? Marzenia? Aspiracje? Tu na chwilę się zaczepić i poczeakać, aż zjawi się ordynat Michorowski. I zaprowadzi panią do ołtarza, a potem do łoża. A może i podwiezie fiatem 126p?”

Autorka porusza trudne tematy związane z rolą kobiet w polskim społeczeństwie, rozlicza się z demonami patriarchy, pisze o przemoc, o opresyjnym systemie niszczącym indywidualność i wolność jednostki. Codziennosc staje się w dra-



macie Masłowskiej ciężarem nie do udźwignięcia, jest to więzienie, w którym każdy gnębi każdego, każdy jest kolonizatorem i każdy jest jednocześnie kolonizowany przez drugiego. Masłowska przenikliwie pisze: „Strażników im nie trzeba. Sami za sobą chodzić będą, dozorować się, pilnować, sobie dozować, wydzielać, wymierzać. Ten nogę krzywo stawia, a ten kuleje, coś kombinuje... Ze spojrzeń kraty sobie sami zrobią, a nahażki ze słów obrzydliwych, okrutnych. Trzymać się będą sami krótko, nikt nie podskoczy. Gównem sami się obsmarują grubo i wreszcie im będzie tak, jak znają, jak lubią, jak im trzeba.” Masłowska pisze o niemożności uporania się z demonami przeszłości, co rzutuje na stosunek do wolności: „Tak jakby w niewoli – małe ludzie porosty. Pokurczone, piwniczne, na wpół już na zawsze zgięte, pokraczne, chrome. Z kajdan uwolnione, krzyczą strasznie i wielce wiwają. Ale kiedyś się im wiwaty skończą, a proporce zwiędną. Wtedy nie wiedzą, co z tym wszystkim, z tą wolnością swoją nagle robić. Bo jakoś im tak nijak... jak się sufit o łeb nie obciera... Dupsko wolne od bata, to już tak latać się nie chce.”

Autorka demaskuje schematy myślowe, w których ludzie żyją i którymi żyją, schematy, na których budują swój światopogląd, nie zdając sobie sprawy z ich iluzoryczności. W końcu „Bowie w Warszawie” to również opowieść o rozpaczliwym poszukiwaniu miłości, zrozumienia i akceptacji w świecie pozbawionym wyższych uczuć, w którym

każdy realizuje tylko swoje prywatne plany, swoje zachcianki i swoje marzenia.

Wydaje się jednak, że najważniejszym tematem, który łączy wymienione wyżej przeze mnie kwestie, jest przepaść między iluzją i rzeczywistością, między marzeniem i realizacją, między ideałem a codziennością. „Ach, nie trzeba, taki wydatek! I żonkile, jakie prześliczne, i rafia, i taki śliczny, mocny, porządny nowy celofan. Przepiękne kwiaty, rozkwitnione, rozszalałe. Krzyczą muślinem swych płatków: Wiosna! Życie! Lecz wnet i tak zmiszernieją; chwilę to postoi i już ciap! zgnie, szczerznię, wniwecz, na zsmarowanie. Kwiaty zgniją, a celofan – zostanie.” Życie wymyka się spod kontroli, a bohaterowie zanurzeni w codzienności popadają w marazm: „Tak to bywa, gdy planuje się w życiu rzeczy wielkie, one jednak idą tak długo i takimi oplotkami, że po drodze dawno zdążą zmienić się w średnie i małe, nieważne.” Rozziew między głoszonymi ideałami i realizacją planów jest przytłaczający, ludzie żyją w świecie pełnym hipokryzji i zakłamania: „Gorsi są ci, co to palto pierwszorzędne z popeliny i gęba też z popeliny, pełna komunałów na zawołanie. A za gładko oskrobany ze szczeciny gilletką uśmiechem świństwo, brak skrupułów, cyniczne wyliczenie. Odpasione pasożyty dryfujące w brudnych wodach koniunktury. Machloje, kombinatorstwo, kradzieże. Nawet na komendzie potrafi zginąć zszywacz, ryza papieru, ekerka, latarka, gazurka. Bezideaowość. Malizna moralna. Dba się o fasadę wyidealizowaną, wycackaną, pozorną. A im grubszą warstwę lakieru się nakłada, tym więcej beztlenowa atmosfera robi się pod spodem.”

Dramat „Bowie w Warszawie” to gorzka analiza współczesności pokazana przez pryzmat wielowątkowej opowieści o przeszłości. Czytelnika nie pozostawia obojętnym ilustracje autorstwa Mariusza Wilczyńskiego, sugestywne, pełne wyraźnych, krzykliwych kolorów, korespondujące z tekstem Masłowskiej, dopełniające go i nadające tekstowi dynamiki.

Agnieszka Janiec-Nyitrai



Niewyszukana prostota jakości – Triest (z dziennika podróżniczego)

Według pewnego portalu turystycznego w dwóch ostatnich latach najbardziej popularnym miejscem wakacyjnym wśród Europejczyków były Włochy. Nie dziwi nic – pomyślał Siegfried, który miał za sobą już dwie udane i pamiętne podróże do Włoch: raz na Sycylię i raz do Rzymu. Trzymając się tradycji, iż tuż po świętach Bożego Narodzenia i po sylwestrze na nowy rok trzeba wywietrzyć głowę i złapać świeżego oddechu, Siegfried postanowił wybrać się z przyjaciółmi do Triestu; zrzutka na paliwo, wygodne auto, 6 godzin jazdy, po części w Słowenii, i człowiek raptem jest nad Adriatykiem. Kompania wyruszyła z Budapesztu 2 stycznia. Włochy są zawsze dobrym sposobem na chandrę i wszelakie dolegliwości psychosomatyczne. Jak wyznawała najstarsza siostra dziadka Siegfrieda, Ilus: najcenniejszym prezentem, jaki może sobie sprawić człowiek, to podróżowanie i poznawanie świata. Będąc już na emeryturze sama folgowwała tej przyjemności.

W Italii mieszka obecnie około 80 tysięcy Polaków lub osób polskiego pochodzenia. O kontaktach polsko-włoskich daje dobry ogólny zarys wolna encyklopedia; najbardziej znanym wątkiem historycznym w pamięci rodaków są zapewne dzieje legionów polskich między 1797–1807 oraz bitwa o Monte Casino. Wikipedia wspomina także o słynnej kawiarni Paszkowskiego we Florencji, którą zamieścić również w swoim przewodniku pt. „W 80 filizanek dookoła świata” Jarosław Molenda obok 14 innych, wedle niego najstynniejszych kawiarni świata (nota bene w tym przewodniku mamy także budapesztańską New York Kávéház). Jednak miasto, do którego Siegfried dojechał 2 stycznia już po zmroku, względem kawy bardziej jest związane z Francesco Illy, wynalazcą włoskiego espresso węgierskiego pochodzenia, urodzonego w Temesvár w roku 1892. Ale o tym później.

Historia terenów obecnego miasta znajdującego się tuż nad Istrią – w którym można usłyszeć poza językiem włoskim także friuński, słoweński, horwacki, węgierski, niekiedy niemiecki – sięga dziesiątego wieku p.n.e., czyli czasów celtyków oraz iliryskich Wenetów, którzy zamieszkiwali te rejony przed Rzymianami. Po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego kolonia Tergeste (tak pojawia się nazwa Triestu w pierwszych źródłach pisanych) od VI w. n.e. przechodzi pod wpływ Bizancjum. Pod koniec wieku VIII zostaje zdobyte przez Franków. Między X-XII w. Triest włączony jest w skład I Rzeszy Niemieckiej. Od XII wieku prawie przez dwieście lat jest wolnym miastem, po czym pod koniec XIV wieku zostaje zdobyte przez Republikę Wenecką. Szukając sprzymierzeńca przeciwko zaborczej polityce Wenecjan miasto oddaje się pod opiekę Leopolda III, tym samym wpływem Habsburgów na blisko 500 lat. Od początku XIX wieku jako główne miasto portowe Au-

„Każdego dnia wczesnym rankiem wyruszam w drogę jak archeolog, który prowadzi wykopaliska na historycznym terenie, gdzie widnieją jeszcze ślady niegdyśszej kultury, którą już przysypał pył czasu.”

(Sándor Márai, Dziennik, tłum. Teresa Worowska)

stro-Węgier staje się ważnym miastem stoczniowym. Po Wiośnie Ludów oraz zjednoczeniu się Włoch w roku 1861 także w Trieście wzrosło poparcie odłączenia się od monarchii austro-węgierskiej. Między 1867–1918 Wolne Cesarzkie Miasto Triest zostaje włączone do Włoch w 1919 roku. W I i II wojnie światowej Triest znajduje się pod wpływami faszystowskich Niemiec, klimaty nacjonalistyczne są mocno odczuwalne wśród ludności słoweńskiej. Po drugiej wojnie światowej na mocy porozumienia w Londynie miasto 5 października 1954 znów powraca do Włoch.

Jako miasto portowe i strategiczne Triest był zawsze „rozrywany” i popularny – jak każde miasto znajdujące się nad wodą przy ważnych szlakach handlowych. Jarosław Swajdo na portalu Histmag w swoim artykule pt. „Triest: na styku światów” między innymi tak opisuje „kosmopolityczną stolicę Pobrzeża”:

„Port Triest był na przełomie XIX i XX wieku także bramą wyjazdową dla nieprzebranych mas emigrantów z tej części kontynentu, opuszczających swe ubogie europejskie ojczyzny, w tym włoskie Friuli, wraz z Veneto i Piemontem czołowym dostawcą włoskiego wychodźstwa w pierwszej jego fazie (tzn. przed wielkim exodusem z Południa), w poszukiwaniu lepszego życia w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Urugwaju, Argentynie. Via Triest kierowała się za Ocean także część emigracyjnego potoku Polaków z Galicji.”

Węgierskie państwo (tj. węgierski rząd) tuż przed pandemią na przełomie 2019/2020 wykupiło tu na długoterminową, 60-letnią dzierżawę skrawek wybrzeża w celu rozbudowania bazy portowej, głównie na rzecz eksportu węgierskich produktów (i zaspokojenia pewnych nostalgicznych potrzeb), jednak na terenie byłej rafinerii – przy zatoce, która na razie jest niedostępna dla dużych statków ze względu na płytke koryto – nie rozpoczęto jeszcze żadnych prac. Jeśli chodzi o obecną infrastrukturę i dojazd do miasta od strony lądu, z Węgier najdogodniejszą możliwością okazuje się autostrada; miasto ma także swoje lotnisko, choć jest ono nieduże i oddalone o 40 km od centrum na północny-zachód. Dojazd pociągiem jest możliwy przez Wiedeń trasą, która została rozbudowana już w 1857 przez k.k. Südlliche Staatsbahn o długości około 500 km. Trasa z przesiadką w Wiedniu trwa około 9–10 godzin, której częścią między Wiedniem a Grazem jest też słynna linia kolejowa Semmering, „uznawana, ze względu na bardzo trudne warunki terenowe i znaczne różnice wysokości,

za pierwszą w świecie prawdziwą górską koleją; była pierwszą w Europie wysokogórską koleją normalnotorową. Wyjątkowe walory tej linii kolejowej doceniono już w 1923 roku, kiedy to uznano ją za zabytek i objęto ochroną. Od 1998 roku znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.” (Wikipedia). Z Grazu linia prowadzi do Triestu przez Maribor, Celje i Lubljanę – niestety na odcinku Lubljana-Triest pociągi kursują tylko w okresie letnim.

Siegfried 3 stycznia nad ranem zbudził się na odgłos fal szumiących tuż nieopodal hotelu na Viale Miramare... Podmuchy świeżego i wcale niezimnego poranka donosiły z pobliskiego parku mieszanek śródziemnomorskiego zapachu cyprysowo-piniowego. Ten skrawek miasta był nader spokojny, zresztą również cały Triest. Wziął głęboki oddech i poczuł, że słone, wilgotne i żywiczne powietrze oczyszcza mu drogi oddechowe, spostrzegł, że oddycha spokojniej, bez pośpiechu. Śniadanie, choć przeważały w nim słodkości, jednak – z szynką i z serem żółtym – było obfite i znakomite. Dlaczego tutejsi rano nie jedzą żadnych warzyw ani owoców? – rozmyślał sobie; nawet o świeżą cytrynę do herbaty musiał poprosić. Do śniadania, jak i później po obiedzie, w mieście podali kawę Illy... Ferenc Illy mając 26 lat osiedla się w mieście po I wojnie światowej, za żonę bierze Włoszkę niemiecko-irlandzkiego pochodzenia; ona jest nauczycielką gry na fortepianie, on pracuje w firmie handlującej kakao i kawą oraz zajmującej się prażeniem kawy. Wkrótce wpada na wynalazek: świeżo paloną kawę pakuje do pudełek metalowych w sposób próżniowy używając przy tym azotu pod wysokim ciśnieniem, eliminując proces utleniania się kawy. W 1933 r. Illy zakłada firmę illycaffè S.p.A., w roku 1935 r. opatentowuje swój nowy wynalazek o nazwie Illetta – pierwszy na świecie automatyczny ekspres do kawy zasilany parą wodną pod wysokim ciśnieniem, tak naprawdę prekursor nowoczesnych ekspresów do kawy, za pomocą których powstaje słynna włoska kawa espresso.

Triest swoimi ulicami, placykami, budynkami, wyglądem przypominało trochę Wiedeń, trochę Budapeszt, lekko Wenecję, ciut Maribor, jednak w swoim nastroju, wydźwięku jak najbardziej jest miastem włoskim. W opisach, folderach turystycznych i relacjach znajomych na pierwszy plan wysuwa się romantyczny zamek Miramare wybudowany tuż przy morzu między 1856–1860 w stylu neogotyckim dla austriackiego



Pałac Miramare w Trieście - fot. autor nieznany

arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana I (rzecz jasna von Habsburg) i jego żony, Marii Charlotty Koburg księżniczki belgijskiej (ze strony ojca siostrzenicy brytyjskiej królowej Wiktorii). Para nie pożyła razem długo w pałacu: Maksymilian I jako cesarz Meksyku został rozstrzelany przez meksykańskich liberałów w 1867 r., Charlotta w żalobie postradała zmysły, przeżyła męża o 60 lat, zmarła w 1927. Choć niektóre pokoje pałacu Miramare zachowały oryginalny wystrój z czasów jego właścicieli, a park jest znany ze swej ciekawej i bogatej flory, Siegfried odwiedził jednak inne miejsce, o którym rzadko się wspomina jako atrakcji kulturalnej: muzeum archeologiczne im. Winckelmana, znajdujące się obok katedry i zamku San Giusto (czyli św. Justyna). Wejście do muzeum jest od strony katedry, droga do głównego gmachu prowadzi poprzez park (niegdyś cmentarz) pełniący funkcję lapidarium, po drodze można wstąpić do małego mauzoleum upamiętniającego Johana Joachima Winckelmana, niemieckiego historyka sztuki i archeologa, który został obrabowany i zabity właśnie w Trieście. Muzeum jest darmowe. W gmachu głównym jego zbiory na trzech piętrach obejmują zbiory znalezisk lokalnych oraz egipskich, koptyjskich, greckich, rzymskich, a także kolekcję ceramiki Majów. Park przedstawia reliefy i napisy z Akwilei, znaleziska z Istrii z czasów rzymskich; ogród nadal zachowuje wieże i mury miejskie z XV-XVI wieku.



Fragment mozaiki w katedrze św. Justyna w Trieście - fot. ABRA

Katedra św. Justyna (Cattedrale di San Giusto) powstała z połączenia dwóch bazylik romańskich: Santa Maria Assunta i San Giusto w XIV w. i prezentuje typowo trieścieńską syntezę stylów. „Wyróżnia ją niesymetryczna fasada w większości romańska z imponującą gotycką rozetą, trzema ozdobnymi portalami i pięcioma kolumnami rzymskimi. Filary przy wejściu pochodzą

z grobowca rzymskiego. Wnętrze świątyni podzielono na pięć naw o różnych szerokościach, przy czym jedna (po prawej stronie) jest zwieńczona kopułą. Pomiędzy bizantyjskimi kolumnami można zauważyć przepiękne freski z XIII w. przedstawiające św. Justyna. Warto zwiedzić absydę św. Justyna, gdzie na szczególną uwagę zasługuje XIII-wieczna mozaika, oraz drugą absydę, jaka pozostała z kościoła Santa Maria Assunta z XII-wieczną mozaiką. Z lewej nawy przechodzi się do baptysterium św. Jana oraz do skarbcza, gdzie znajduje się ośmiokątna misa chrzcielna z IX wieku. Do lewej ściany katedry przylega dzwonnica, gdzie w mury włączono elementy portyku świątyni rzymskiej. Poza katolicką katedrą św. Justyna istnieje w mieście wiele świątyni innych wyznań, co świadczy o zawilej historii Triestu leżącego na granicy świata stowiańskiego i łacińskiego.” (źródło: <https://rejsy4you.pl/porty/triest-wlochy>) Justyn Męczennik, patron filozofów, urodzony w dzisiejszym Nablus w Palestynie ok. 100 r. w rodzinie pogańskiej, przyjął chrzest w ok. 130 r.; zaliczany do najstarszych pisarzy starochrześcijańskich - ok. 165 r. oskarżony „za chrześcijaństwo” został ścięty mieczem przez Rzymian.

„Starsze osoby na pewno są tu w dobrej kondycji fizycznej” – pomyślał sobie Siegfried, gdy od katedry wracał stromą wyłożoną dużymi kamieniami Via della Cattedrale; opuszczając wzgórze mijał kościółek św. Sylwestra i kościół parafialny Santa Maria Maggiore dochodząc wkrótce do pozostałości rzymskiego amfiteatru z czasów cesarza Trajana.

Włochy wyróżniają się mnogością i różnorodnością zabytków, ale i dobrą kuchnią (oraz winem) niezależnie od regionu. Tęgo dnia Siegfried i jego przyjaciele zjedli obiad w knajpce niedaleko dużego kanału; rzecz jasna były to półmiski rybne z grila – Włosi w swoich potrawach starają się wydobyć naturalny smak surowców (tu akurat ryb i owoców morza) nie dodając do nich żadnych przypraw, nawet czosnku... Do ryby dodano jedynie pół cytryny. Dobre białe wino domowe wymienicie pasowało do smacznego obiadu. Jednak nawet na południu, np. w Palermo nie wydziwiają zbytnio z przyprawami; tu najbardziej kompleksowym w smaku była chyba caponata. Siegfriedowi bardzo przypadła do gustu ta klarowność kuchni włoskiej, która była także ogólnie namacalna w egzystowaniu Włochów, i którą on sam nazwał „niewyszukaną prostotą jakości”.

Św. Piotr konsekrujący św. Hermagorasa – XII w., krypta bazyliki w Akwilei – fot. ABRA

Węgier powiedziałyby na to: „a nagyszerű egyszerűség” (choć nieobecność „jakości” w sformułowaniu jest wymowne).

Po obiedzie przy Canale Grande towarzystwo napotkało na James'a Joyce'a, w postaci statuetki z brązu - autor Ulyssesa mieszkał tu dobrych parę lat, jego dzieci, Lucia i Giorgio urodzili się tutaj. Jak pisał Italo Svevo: „To jasne, że nam trieścieńczykom wolno go kochać, jakby był trochę jednym z nas. A także trochę Włochem. W kulturze Joyce'a jest jakaś nuta zdecydowanie włoska, uwydatniona może przez pragnienie, bardzo żywe w pewnych okresach jego życia, czucia się mniej angielskim. W Ulyssesie, gdy mu to pasuje, używa swobodnie naszych wyrażen, uznając, że angielski czytelnik, jeśli będzie ciekawy, sprawi sobie słownik włoski. To wielki honor dla naszego miasta, że niektóre ulice Dublina ciągną się w Ulyssesie krętymi zaułkami naszego starego Triestu.” (zob.: <https://zeszytyliterackie.pl/italo-svevo-ulysses-urodzil-sie-w-trieste/>)

„Czy on sam mógłby tu zamieszkać?” – to pytanie Siegfried zawsze sobie zadaje, gdy jest w okolicach, które są mu przyjazne... Miałby barierę językową, to fakt, a Włosi – jak chyba każdy „tubylec” swojego kraju – są otwarci do czasu... Jak mawiają (chyba za Anglikami) „turysta jest jak ryba: śmierdzi po trzech dniach”. Mimo tego z kolebką cywilizacji europejskiej mieli bezpośrednią styczność niejedni rodacy Siegfrieda: Jarosław Iwaszkiewicz, Antal Szerb, Sándor Márai, Gustaw Herling-Grudziński prezentujący jednak odmienne nastawienie do Italii. Zauroczenie i porywająca pasję ukazują dwaj pierwsi; są młodzi i zawsze tylko przejazdem. Zdystansowanie i rezygnacja przypada dwóm ostatnim; są w sile wieku i emigrantami, którym przez wykorzenienie nie tylko językowe – mimo bliskości kultury europejskiej – bezwiednie udzielają się stany depresyjne. U Grudzińskiego często szorstka lapidarność na pewno jest spotęgowana przeżyciami z Gułagu, może także jego osobowością (zob.: krytykę Roberto Salvadori, *Gustaw Herling-Grudziński we Włoszech*, in: <https://zeszytyliterackie.pl/roberto-salvadori-gustaw-herling-grudzinski-we-wloszech/>). Starszy od niego prawie o 20 lat Márai w swych dziennikach okazuje czulsze, bardziej humanistyczne nastawienie, zainteresowanie w ogóle. Dwaj pisarze latami mieszkali obok siebie w Neapolu. Nigdy się nie spotkali.

Obraz świata dostrzeżanego dookoła jest chyba w dużej mierze efektem naszej refleksji nad nim samym i zwierciadłem naszych chęci do życia – rozmyślał dalej Siegfried trzeciego dnia jadąc z Udine przez Aquileię do Grado drogą istniejącą już w średniowieczu. Do Włoch powróci jeszcze na pewno.

ABRA





Akiért a lélekharang szól

Gustaw Herling-Grudziński a XX. századi lengyel irodalom egyik legnagyobb alakja. Magyar nyelven megjelent kötetei a „Más világ” és „A sivatag forró lehelete” izgalmas láttelepek a múlt századról. A *Podzwonne dla dzwonnika* (Lélekharang egy harangozónak), még nem jelent meg magyar nyelven.

Gustaw Herling-Grudziński, jest jedną z największych postaci literatury polskiej XX wieku. Na węgierski zostały przetłumaczone jego dwie książki: „Inny świat” oraz „Gorący oddech pustyni”, które dają fascynujące spojrzenie na ubiegłe stulecie. Jego ostatnie opowiadanie „Podzwonne dla dzwonnika” jeszcze nie ukazało się po węgiersku.

1998-ban a budapesti Lengyel Intézetben járt Gustaw Herling-Grudziński, a XX. századi lengyel irodalom kiemelkedő, a nagyok között is különleges helyet elfoglaló írója. Akkoriban adták ki *Második eljövétel* című, esszéket és elbeszéléseket tartalmazó kötetét magyar nyelven. Emlékszem a moztiteremre, amely zsúfolásig megtelt. A lelkes hallgatóság szinte minden tagja a magyar nyelvű kötetet szorongatta, hogy a találkozó végén aláírást kérjen a szerzőtől. Engem akkor az a megtiszteltetés ért, hogy részleteket olvashattam a könyvből. A felolvasásra, az Intézet akkori igazgatója Barbara Wiechno kért fel, mindmáig hálás vagyok az általa adott lehetőségért. A találkozó végén a szerző azt mondta, hogy az egyik legjobb felolvasás volt, amit hallott. Elmondhatatlanul jól esett a dicséret. Ilyenkor mindig úgy érzem, hogy vannak díjak és kitüntetések, amik láthatóak, kézzel foghatóak és persze megtisztelőek, hiszen mindig jó, ha értékelnek minket. Ugyanakkor vannak olyan kitüntetések is, amiket az ember nem tűzhet magára, nem veheti át ünnepélyes keretek között, csak élményként kapja és magában, az elméjében, a lelkében hordozhatja, amíg csak él. Gustaw Herling-Grudziński szavait pontosan ilyen kitüntetésként élem meg. Nem veheti el tőlem senki, és amíg élek, az anyém marad. Ez volt az első találkozásom a híres íróval. Valamikor a 2010-es években, egy vékonyka kötet formájában találkoztam újra Herling-Grudziński világával. Akkor már nem élt a nagy író. *(2000-ben halt meg Nápolyban.)* Véletlenül akadtam a könyvre az Országos Idegennyelvű Könyvtár polcán. Nem valami tekintélyes külsejű kötetről van szó, de pont olyan nagyságú könyv, amit az ember szívesen visz magával, rejt el a táskájában, hogy vonaton, buszon, metróban, amin éppen utazik, előkapja és olvassa. Már nem nagyon emlékszem olvasásának körülményeire, csak azt tudom, hogy rabul ejtett, és ezernyi vékonyka szállal béklyóztatta meg akkori gondolataimat. Vannak ilyen könyvek az ember életében, melyeknek olvasása messzire ható élménnyé válik. Még most is, amikor visszagondolok erre, különös módon vissza tudom idézni az akkor bennem zajló érzéseket. Többek között ezért sem hiszem el, hogy a Gutenberg Galaxis véget ér. Azt a tapasztalatot, hogy olvasáskor magamba zárhatom

az egész megírt világot, részese lehetek egy érzékeimre is ható, intellektuális élménynek, és belemerülhetek egy képzeletemet megmozgató létezésbe, nem pótolja semmi. Bár tudom, a mai celebtől, ostoba játékoktól, valós és hamis szenciáktól harsogó világ egészen mást sugall. De ne dőlünk be neki, nem érdemes. Annyi köze van az értékekhez, mint a hamis aranyozású, üveggöves alumínium búcsúí gyűrűnek a nemes fémből készített ékszerekhez. Bár előbbi legalább a búcsúban őszinte volt. Kicsit elkalandoztam a tárgytól, bocsánat érte.

Térjünk vissza Herling-Grudziński könyvéhez, melynek lengyel címe: **„Podzwonne dla dzwonnika”** (szabad fordításban *Lélekharang egy harangozónak*). Az alaptörténet tulajdonképpen nagyon egyszerű. „A mű narrátora – aki a szerző porte-parole-ja – a többéves, Fra Nafta nevű kis szerzetes iránti érdeklődéséről mesél, aki a nápolyi Szent Klára templom harangozója. Fra Nafta egy zsidó gyermek volt, akit a ferences rend mentett meg az üldöztetéstől majd a holocausttól a múlt század 30-as éveiben Németországban. A háború után Olaszországba vitték. A fiú túlélte a megpróbáltatásokat, de mind fizikailag, mind pszichikailag fejletlen volt. Kétszer is gyógykezelésnek vetették alá, de eredménytelenül. Egész életében úgy nézett ki, mint egy kisgyerek, értelmes beszéd helyett német és olasz szavakat keverve halandzsázott. Egyedüli elfoglaltsága és szenvedélye a kolostori harangozás volt. Amikor szívbeteget lett, a ferencesek leváltották harangozó posztjáról és visszavitték Németországba. Ekkor a kis szerzetes mintha újjáéledt volna. Az elkövetkező néhány évben Fra Nafta Németországban és Olaszországban a rendje javára gyűjtött. Egészségi állapota annyit javult, hogy a kis ferences elkezdett beszélni, ám rövidesen eltávolodott a szerzetesi közösségtől, furcsán kezdett viselkedni, az embereket illetően megkeseredett. A történet végén egy információ keretében értesülünk Fra Nafta haláláról. Ami azt illeti, ezt az egész történetet Herling-Grudziński el tudta volna mesélni néhány oldalon. Az író mégis egy terjedelmes műben emlékezik meg Fra Naftáról. Olyan, mintha az írás az író gyászéneke lenne annak az embernek a halálára, akit valamikor megismert, emlékezett rá

és megszeretett a nápolyi Szent Klára kolostorban. Az elbeszélés az 1977-1999-ig terjedő időszakot öleli fel, és elenyészően kevés részt szentel benne a háborús történéseknek (...) Ez azonban mégsem egy realiztikus történetmesélés a Szent Klára kolostor kis harangozójának sorsáról, hanem Herling narrátori variációi a saját műveinek problémáiról.”*

(...) „Sötétedéskor Natasával bejártam a fesztivál fényeitől csillogó Salzburgot. Nem kellett minden lépésnél rápillantanom Natasa liliputi alakjára, mely a füléig merült el a bundájában (kemény fagy volt) ahhoz, hogy folyton a Szent Klára harangozójára gondoljak. Már mindig megmarad ez az eltéphetetlen szál? Ám a hosszú keskeny utcácskán, mely a főtérre vezetett, a szál elszakadt. Gondolkodás nélkül felismertem. Pontosan ez csendesítette le és enyhítette az akkori fájdalmaimat. Paradox módon, az összes ablakból áramló, olykor a jeges ablakszemek és a zsalugáterek által lehalkított zongorafutamokkal csendesítette le. Mégsem a zene volt a gyógyító, sokkal inkább az elképzelt boldog otthon képe. Képzeletben megfordultam a salzburgi szalonokban, megálltam a zenét hallgatók mellett, belenéztem a zongora kottatartóján pihenő kottákba, leültem a fényes asztalpokon gőzölgő tea mellé. A polgári otthonok hírneves melegsége természetes módon kötődik Mozart Salzburgjához. Erre volt akkor a legnagyobb szükségem. Az utca néptelen volt, így hát senki sem vette észre a magányos járókelőt, aki makacsul fel s alá járkált, és mennyiszor! Az egyik végétől a másik végéig, az utca üres tere vezető végétől egészen a kereszteződésig. Éjfél után lassanként elhallgattak a zongorák, kialudtak a csillárok is. Félelem lett úrrá rajtam, hogy a várbeli kis szobámba zavarnak. És ily’ módon emlékezve arra a bizonyos estére, ráébredtem, hogy az életünk eltéphetetlen szálai visszafelé mozognak.” (**)

Herling-Grudziński könyve varázslatos iránytű az emberi lélek rejtett zugaiba, ahol a képzelet és realitás keveredik, végül olyan elegyet alkotva, melyben teljes képet kapunk arról, mi lehet a fontos, s mi az, ami elenyésző a világban, ami körülvesz minket. Törekények vagyunk, miként boldogságunk is az. Olykor talán érdemes ezen elgondolkoznunk.

Trojan Tünde

* Włodzimierz Bolecki, „Aż do końca świata”. O „Podzwonnym dla dzwonnika” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, z Culture.pl

** Gustaw Herling-Grudziński, „Podzwonne dla dzwonnika” („Lélekharang egy harangozónak”) – a részletet Trojan Tünde fordította

Planowanie przyszłości w jesieni życia

„Teraz nie czas myśleć o tym, czego nie masz. Myśl, co potrafisz zrobić z tym, co masz.”

(Ernest Hemingway: *Stary człowiek i morze*)

Według danych spisu powszechnego z 2021 roku (www.abs.gov.au) 45884 mieszkańców Australii urodziło się w Polsce. W liczbie tej było 19375 osób, które miały 65 lub więcej lat. Australijskie stany z największą populacją polską to Wiktoria (14202), Nowa Południowa Walia (13830) i Queensland (5740). W tym czasie w Brisbane, stolicy stanu Queensland, mieszkało 3261 osób urodzonych w Polsce, z czego 1136 miało 65 lub więcej lat. Należę do tej właśnie grupy wiekowej seniorów – emerytów 65+.

Wybrałam się kiedyś z jedną z moich znajomych rodaczek na spotkanie informacyjne zorganizowane dla seniorów przez stanowe Biuro Opiekuna Publicznego (www.publicguardian.qld.gov.au), które jest niezależnym urzędem ustawowym powołanym między innymi w celu ochrony praw, interesów i dobra osób dorosłych z upośledzoną zdolnością podejmowania decyzji. Głównym tematem tego spotkania było planowanie przyszłości, w ramach którego należy przemyśleć co jest dla nas ważne i rozmowy/dyskusje o tym z bliskimi i osobami, którym ufamy. Co najważniejsze, planowanie to obejmuje stworzenie dokumentów prawnych wyrażających nasze życzenia w sytuacji, gdybyśmy nie mogli podejmować racjonalnych decyzji ani przekazywać swoich życzeń na przyszłość. Informacjami, które wówczas otrzymałam, dzielię się z wieloma osobami w różnym wieku, ponieważ nawet jeśli jesteśmy zdrowi i sprawni, nigdy nie jest za wcześnie na planowanie, które może pomóc w następujący sposób:

- leczenie i opieka, jaką otrzymamy w przyszłości, będą zgodne z naszymi życzeniami,
- nasi bliscy nie będą musieli podejmować w naszym imieniu trudnych decyzji w sytuacji kryzysowej, nie wiedząc, czego byśmy oczekiwali,
- nasze życzenia będą wskazówką dla osób podejmujących decyzje dotyczące naszej opieki zdrowotnej, w przypadku gdy nie będziemy mogli decydować o sobie.

Dwa dokumenty prawne są istotne w procesie planowania przyszłości w stanie Queensland:

1. Trwałe Pełnomocnictwo (Enduring Power of Attorney)

Wypełnienie trwałego pełnomocnictwa zapewnia spokój ducha. Jeśli w przyszłości utracimy zdolność do samodzielnego podejmowania decyzji – na przykład w wyniku wypadku lub choroby – oznacza to, że zaufana osoba będzie mogła podejmować te decyzje w naszym imieniu. Osoba ta nazywana jest naszym pełnomocnikiem prawnym. Osoba/y, które wyznaczmy, będą miały moc prawną do podejmowania decyzji w naszym imieniu, więc powinniśmy być przekonani, że rozumiemy nasze wartości i życzenia oraz mają umiejętności dokonywania dobrych wyborów dla nas. Jeśli uważamy, że nie mamy w swoim życiu odpowiednich osób, które mogłyby podjąć się tej odpowiedzialności, możemy wyznaczyć Opiekuna Publicznego jako naszego pełnomocnika prawnego przy podejmowaniu decyzji osobistych i zdrowotnych.

2. Wstępna Dyrektywa Zdrowotna (Advance Health Directive)

Dokument ten jest formalnym zestawem instrukcji dotyczących przyszłej opieki zdrowotnej. Czasami nazywana jest „testamentem życia” i używana jest w przypadku, gdy nie możemy podejmować decyzji z powodu choroby lub nieudolności. Ten dokument prawny umożliwia określenie przyszłych zabiegów zdrowotnych i ich akceptacja lub odmowa, gdy leczenie jest potrzebne. Jeśli zdecydujemy się wypełnić wstępną dyrektywę zdrowotną, będziemy musieli umówić się na wizytę u lekarza, który wyjaśni metody leczenia i opcje, a także, co ważne, prawdopodobny scenariusz medyczny, w którym te metody leczenia mogą zostać nam zaproponowane.

W Australii propaguje się różnorodne formy pomocy dla osób starszych, aby jak najdłużej mogły pozostać we własnym domu. Stała lub krótkotrwała opieka i usługi wsparcia w ramach narodowego Programu Wsparcia Domowego, obejmują pomoc w pracach domowych, opiece osobistej, posiłkach i przygotowywaniu posiłków, transporcie, zakupach, opiece zdrowotnej, wsparciu socjalnym oraz planowanym odpoczynku dla opiekunów.

Wielu moich znajomych rodaków – emerytów wykonuje różne prace społeczne lub należy do organizacji zraszających seniorów z różnych grup społecznych. Niektórzy z nich dla przykładu rozwijają swoje umiejętności artystyczne, uprawiają sporty, jeżdżą na grupowe wycieczki, zdobywają nowe kwalifikacje. Uważam, że ważny jest dla polskich seniorów kontakt z językiem angielskim, ponieważ zdarza się często, że osoby w starszym wieku tracą umiejętność posługiwania się nim, a więc tracą kontakt z otoczeniem. Oprócz tego, bardzo ważna jest łączność z polską społecznością, przyjaciółmi i rodziną. W Domu Polskim w Milton (dzielnica Brisbane) polscy emeryci mogą spotykać się regularnie w Klubie Seniora oraz na imprezach organizowanych tamże dla polskiej społeczności.

Osoby starsze mają tendencję do utraty kontaktu z przyjaciółmi, ponieważ nie są w stanie pokonać przeszkód stworzonych przez wydarzenia życiowe i starzenie się. Brak możliwości prowadzenia samochodu, problemy zdrowotne i związane z poruszaniem się, zmiany fizyczne i pogorszenie funkcji poznawczych są głównymi przeszkodami w życiu społecznym i mogą prowadzić do samotności i izolacji. W Australii wzrasta samotność – statystycznie zmaga się z nią co trzecia osoba.

Na stronie <https://australianseniorsnews.com.au/> znalazłam pięć wskazówek, które pomogą osobom starszym poczuć się mniej samotnymi:

- Poznaj osoby starsze w swojej okolicy. Nie trzeba odwiedzać ich w domu, ale porozmawiaj przez płot, a gdy już Cię poznają, wymień się numerami telefonów i zachęć ich, aby zadzwonili do Ciebie, jeśli będą mieli problem.
- Poznaj zwyczaję osób starszych w Twojej okolicy, szczególnie tych, które mieszkają samotnie. Szukaj oznak świadczących o tym, że dzieje się coś niezwykłego – na przykład nieodstąpione w środku dnia zastony, nieodebrana poczta lub dokumenty, niezdyktowane pranie ze sznura.
- Rozmawiaj ze starszymi osobami, gdy spotkasz je w sklepie, autobusie lub parku. Zapytaj o ich dzień. Dla niektórych starszych osób może to być jedyna interakcja, jaką mają przez kilka dni lub tygodni.
- Informuj osoby starsze o wydarzeniach, takich jak koncerty szkolne, zajęcia społeczne i możliwości uczestnictwa, aby pomóc im pozostać w kontakcie ze społecznością lokalną.
- Bądź cierpliwy w stosunku do starszych osób. Potrzebują więcej czasu na przejście przez ulicę, dotarcie do samochodu na parking, wybranie zakupów. Niektóre osoby starsze mogą być zręczliwe, ale mogą też odczuwać ból. Ignoruj zręczliwość i podziel się miłymi słowami.

Jeżeli chcemy uniknąć zaskoczenia przez życie oraz zminimalizować stres związany z naturalnym procesem starzenia się, zacznijmy już dzisiaj rozmawiać otwarcie z zaufanymi osobami o tym, jak i gdzie chcielibyśmy spędzać czas u schyłku życia i w jaki sposób możemy zrealizować nasze życzenia i zabezpieczyć sobie spokojną przyszłość.

Maria Agoston
Brisbane, Australia

Od redakcji: na zdjęciu widoczny jest obraz namalowany przez naszą bremowską koleżankę, od lat mieszkającą w Australii Marię Agoston. Fot. ze zbiorów autorki.



Odszedł Barna Dukay (1948-2024)

Z ogromnym żalem informujemy, że 6 stycznia 2024 roku po ciężkiej chorobie, w wieku 75 lat, w Szentendre odszedł nasz polonijny kolega, członek Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech, radny Samorządu Polskiego w Szentendre, a od ponad 25 lat związany z prasą polonijną Barna Dukay, który początkowo zajmował się grafiką miesięcznika „Polonia Węgierska”, a w ostatnich 16 latach był autorem szaty graficznej kwartalnika „Głos Polonii”. Do ostatnich chwil życia uczestniczył w pracach redakcji, jeszcze w listopadzie 2023 r. współpracował przy tworzeniu 155. numeru naszej gazety. Barna Dukay projektował okładki książek, wydawane przez nas Zeszyty Historyczne, kalendarze, tworzył grafiki, fotografował, przygotowywał wystawy. Z urodzenia był Węgrem ale obok Wielkiej Niziny – skąd się wywodził i gdzie postanowił na zawsze powrócić – w sercu również nosił Polskę, odwiedzał ją, uwieczniał w swoich pracach, interesował się wszystkim co polskie.

Na długo pozostanie w naszej pamięci...

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym! Rodzinie i Bliskim Barny składamy wyrazy szczerego współczucia.

Redakcja „Głosu Polonii”



Elhunyt Dukay Barna (1948-2024)

Mély fájdalommal tudatjuk, hogy 2024 január 6-án súlyos betegség után 75 éves korában Szentendréen elhunyt Dukay Barna kollégánk, a Lengyel Bem József

Kulturális Egyesület és a Szentendrei Lengyel Önkormányzat képviselőtestületének tagja, aki bő 25 éven keresztül tevékenykedett a lengyel nemzetiségi sajtóban; kezdetekben a „Polonia Węgierska” havilap, az utóbbi 16 évben pedig a „Głos Polonii” grafikusként. Betegsége ellenére az utolsó pillanatig részt vett szerkesztőségünk munkájában – 2023 novemberében kitartóan segített lapunk 155. számának összeállításában. Grafikusként könyvborítókat, naptárakat, kiadványokat tervezett – többek között az általunk kiadott Történelmi Füzeteket –, művészként számos grafikai munka és fotó szerzője, számos kiállítás kurátora. Magyarának született, mégis szülőföldjén, az Alföldön kívül – ahova mindig is visszavágyott – Lengyelországot is a szívébe zárta; sokszor meglátogatta, felidézte munkáiban, minden érdekelte, ami lengyel.

Sokáig megmarad emlékezetünkben...

Nyugodjék békében! Dukay Barna Családjának, Hozzátartozóinak és Barátainak őszinte részvétünket fejezzük ki.

A „Głos Polonii” Szerkesztősége

Zmarł Władysław Wiśniewski (1946-2023)

Władysław Wiśniewski urodził się 19 czerwca 1946 w Łabędzinie. Dorastał jako drugie dziecko w ośmiu-osobowej kochającej rodzinie w Polsce. Ukończył studia na Wydziale Pedagogicznym w Bydgoszczy. Na Węgry przybył w 1972 r. Z pierwszego małżeństwa z Elżbietą urodziła się córka Anna. Jego troje wnucząt to Luca, Léna i Minka. Z drugą żoną Irmą żył w długim, szczęśliwym małżeństwie trwającym 38 lat, aż do swojej śmierci. Utrzymanie, wspieranie i budowanie Polonii na Węgrzech były dla niego najważniejszym zadaniem. Jako były prezes Stowarzyszenia Kulturalnego im. Bema Józefa zrobił wiele dla Polonii. Był kochaną osobą, wybitnym mówcą i wzorowym ojcem. Zmarł 6 listopada w Budapeszcie, 15 listopada spoczął na cmentarzu parafialnym w Dunaharaszti. 3 grudnia w naszym kościele polskim pw. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych w Budapeszcie sprawowana była msza św. w intencji śp. Władysława Wiśniewskiego.

Pamięć o nim zachowujemy w naszych sercach!



Wiśniewski Władysław (1946-2023)

1946. június 19-én született a lengyelországi Łabędzinben. Szerető családban nőtt fel, hatgyerekes család második gyermekeként. Kiváló tanuló volt, gyorsan haladt előre tanulmányában. Bydgoszczban a Tanárképző Főiskolai karon végezte tanulmányait. Magyarországra 1972-ben érkezett. Első házasságából született Anna lánya. Három unokája Luca,

Léna és Minka. Második felesége Gombos Irma, akivel hosszú, 38 éves boldog házasságban élt egészen haláláig.

A magyarországi lengyel közösség fenntartása, támogatása, építése számára meghatározó feladatot jelentett. A Magyarországi Bem József Kulturális Egyesület egykori elnökeként sokat tett a lengyel közösségért.

Szeretett egyéniség volt, kiemelkedő szónok, példás apa. November 6-án hunyt el Budapesten, november 15-én temették el a dunaharaszti plébániai temetőben. December 3-án a budapesti lengyel templomban szentmisét celebráltak az elhunyt Władysław Wiśniewskiért.

Emlékét őrizzük szívünkben!

Wybory nowych władz PSK im. J. Bema

4 listopada 2023 r. odbyło się prawomocne Walne Sprawozdawczo-Wyborcze Zebranie członkowskie w Polskim Stowarzyszeniu Kulturalnym im. J. Bema na Węgrzech. Prezesem stowarzyszenia wybrano **Márię Dávid**. W skład zarządu weszli: Urszula Baka, Jacek Limanowski, Czesław Sowa, Krystyna Hadnagy, Monika Piwowarska. Organ Przedstawicielski stanowią: Maria Felföldi, Katarzyna Balogh, Alfred Wtulich, Alicja Nagy, Maryla Filó. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Kaziemierę Szabó, Paulinę Kis Józsefné, Lajos Klippela. Nowym władzom gratulujemy i życzymy sukcesów w kontynuowaniu działań dla dobra najstarszej polonijnej organizacji na Węgrzech.



Mária Dávid

Mária Dávid (prezes)

Od roku 2004 jest członkiem PSK im. J. Bema. Bierze aktywny udział w życiu węgierskiej Polonii od roku 2006. W latach 2006-2014 jako radna Samorządu Mniejszości Polskiej na Kőbányi organizowała wiele programów kulturalnych, w tym wycieczek tematycznych związanych z odpustem w Derenku, a także wycieczek tematycznych do Polski. W tym czasie była również radną Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej i członkiem Komisji Kulturalnej. To za jej kadencji wprowadzona została nowa tradycja obchodów Dnia Węgierskiej Polonii jakim było odgrywanie postaci św. Władysława. Od 2006 roku jest nieprzerwanie członkiem polonijnego chóru Św. Kingi, a od

2021 roku także jego prezesem, gdzie organizuje występy i spotkania chóralskie, tak w Polsce, jak i na Węgrzech. Od 2019 roku jest przewodniczącą Polskiego Samorządu na Kőbányi. Jest też członkiem polskiej grupy teatralnej pod nazwą „Nasza Grupa Teatralna”, w której występuje i udziela pomocy w przygotowaniu scenografii. W Polskim Stowarzyszeniu Kulturalnym im. J. Bema od listopada 2020 roku prowadzi kursy online języka węgierskiego dla Polaków chcących nauczyć się lub podszkolić język węgierski.

Redakcja nasza zwróciła się do Pani Prezes z kilkoma pytaniami:

– W skład władz stowarzyszenia weszły osoby, które znamy od lat z działalności polonijnej, ale są też takie, które są nazwijmy to „nowicjuszami” – proszę o ich przedstawienie.

Powiedziałabym, że raczej są znane, tylko do tej pory stały na uboczu społecznej działalności polonijnej, a są to: **Urszula Baka (wiceprezes)** – pochodzi z Dolnego Śląska, z Wałbrzycha, w wieku 28 lat przyjechała na Węgry. Szukając pracy w Budapeszcie, zawsze udało się jej wykorzystać znajomość języka ojczystego. Pierwszą pracę znalazła w Dziale Handlowym Instytutu Polskiego z polską prasą, książkami, płytami, plakatami, sztuką ludową i rzemieślniczą z Desy. Praca w instytucie sprawiała jej wielką radość i satysfakcję. Po 10 latach, niestety w ramach reorganizacji w 1997 roku pozostał tam tylko Dział Kulturalny Instytutu Polskiego. Godne wspomnienia jest również następnych 10 ciekawych i pracowitych lat w firmie Retz Bútor, która miała wyłączność na sprzedaż mebli z polskiego Holdingu Black Red White. Pracując dla stowarzyszenia chciałyby zintegrować różne pokolenia naszej polonijnej społeczności, zaczynając od przedszkola, którego jest koordynatorem.

Krystyna Hadnagy (sekretarz) – z wykształcenia jest ekonomistką. Na Węgry przyjechała w 1979 roku z miłości do Węgry, ale zakochała się też w Budapeszcie i została wierna temu drugiemu do dnia dzisiejszego. Pracowała na polskich kontraktach jako tłu-

macz a od 2003 roku zajmuje się organizowaniem wiz i zezwoleń na pobyt dla obywateli krajów trzecich. Od 1990 roku jest członkiem PSK im. J. Bema, kontakty z Polonią były dla niej zawsze bardzo ważne. Najbliższa rodzina Krystyny to córka i wnuk, którzy też mają ścisły związek z językiem i polską kulturą. Wielką pasją sekretarza stowarzyszenia są podróże, film i książki.

Daria Kaczmarek – na Węgry przyjechała w 2012 roku z Wrocławia, mieszka w Budapeszcie z mężem Polakiem i uroczą trójką dzieci. Jest doktorem chemii i magistrem socjologii. Ma doświadczenie w pracy laboratoryjnej oraz pracy biurowej. Interesuje się chemią i innymi naukami ścisłymi, jak również zjawiskami społecznymi i poprawą jakości życia ludzi. Lubi służyć swoją wiedzą, aby pomóc innym osiągnąć ich cele. Najlepiej odpoczywa podróżując, a na co dzień przy dobrej książce, filmie lub wyszywaniu. W stowarzyszeniu zajmuje się stroną finansową, formalną oraz pozyskiwaniem środków na projekty. Lubi przekuć pomysły w czyn, wspierając swoich kolegów ze stowarzyszenia i pomagając im w realizacji planów i urzeczywistnianiu pomysłów. Chciałaby również zająć się poszukiwaniem nowych możliwości finansowania, partnerów i patronów. Dba o dobro stowarzyszenia, jego wizerunek wśród Polonii oraz możliwości wykorzystania nowoczesnych technologii.

Karolina Socha-Mészáros – urodziła się w 1979 r. w Krakowie. Swoje zainteresowania artystyczne rozwijała równoległe w dwóch kierunkach: muzycznym i plastycznym. W roku 2002 uzyskała tytuł licencjata Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie na kierunku Sztuka Sakralna (Wydział Historii Kościoła). Stamtąd wyniosła podstawy warsztatu malarskiego oraz zamiłowanie do historii sztuki i dawnych technik malarskich. Uczestniczyła w warsztatach pisania ikon „Vera Icon” pod kierunkiem artysty plastyka i historyka sztuki Wioletty Motaskiej związanej ze Stowarzyszeniem Twórców Sztuki Sakralnej Ecclesia. Z tej współpracy zrodziła się inspiracja do własnych poszukiwań w tej dziedzinie, które po latach zaowocowały dwiema wystawami malarskimi w Budapeszcie (Dom Polski 2023 „Odrobina błękitu”, Ośrodek Kultury Klauzál Ház 2023/24 „W sercu tajemnicy”). W roku 2009 ukończyła Konserwatorium Muzyczne w Neuchâtel

(Szwajcaria) na wydziale pedagogiki wokalne. W okresie 2010–2014 prowadziła zajęcia z emisji głosu dla studentów oraz wykładów w Studium Pedagogicznym CIPiP Politechniki Krakowskiej.

W roku 2015 ukończyła studia magisterskie w WSEZiNS w Łodzi na wydziale pedagogicznym w ramach kierunku *Wspomaganie rozwoju osobistego i przedsiębiorczości* (specjalizacja: Trening rozwoju jednostki i grupy). Od blisko dziesięciu lat mieszka oraz pracuje w Budapeszcie. Czynnie angażując się w życie kulturalne Polonii węgierskiej była pomysłodawczynią projektu artystyczno-edukacyjnego pt. „Złoty wiek kultury polskiej” zrealizowanego 24–27 listopada 2022 r. w Domu Polskim przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, w ramach którego przeprowadzone zostały warsztaty iluminatorskie (miniatorskie) dla dorosłych oraz dzieci, a także koncert muzyki dawnej i wykład naukowy dotyczący sposobu przedstawiania świętych w średniowiecznych księgach. W latach 2019–2021 w zastępstwie organisty i dyrygenta Szilvesztra Rostettera kierowała pracą chóru św. Kingi. Obecnie współpracuje z wieloma instytucjami jako solistka (Zespół Muzyki Dawnej *Anima Polonica*) oraz nauczyciel śpiewu i emisji głosu. Organizuje także warsztaty artystyczne dla dzieci, podczas których promuje wśród młodzieży zamiłowanie do historii, tradycji, piękna oraz sztuki.

Monika Piwowarska - jest wrocławianką. Po ukończeniu studiów na Akademii Wychowania Fizycznego pracowała przez 9 lat na tejże uczelni jako dydaktyk. Studia podyplomowe ukończyła w Krakowie. Jest trenerem I klasy w akrobatyce sportowej. Na Węgrzech mieszka ponad 40 lat. Początkowo pracowała jako trener, następnie była nauczycielem w Polskiej Szkole przy Ambasadzie, a kolejne 10 lat upłynęło jej na prowadzeniu zajęć wychowania fizycznego w szkole węgierskiej. Jest aktywnym członkiem Zespołu Teatralnego „Zebra” w Polonii Novej. Od lat prowadzi Gimnastykę dla Pań - członkini stowarzyszenia Bem. Jej hobby to ogród oraz impresjonizm w malarstwie.

Jacek Limanowski - przebywa na Węgrzech od 1971 roku; rok wcześniej ożenił się z Węgierką. Ze Stowarzyszeniem Kulturalnym im. Józefa Bema jest związany - z mniejszymi lub większymi przerwami - praktycznie od 1973 roku, przy czym aktyw-

nie uczestniczy w pracach stowarzyszenia od 1996 roku. Wtedy to po raz pierwszy został członkiem ówczesnego Zarządu stowarzyszenia. W roku 2003 wraz z ówczesnym prezesem stowarzyszenia śp. Eugeniuszem Korkiem założył klub brydżowy, który przez prawie 10 lat był bardzo czynny i cotygodniowo gromadził 4–5 par brydżystów. Od listopada 2023 roku ponownie jest członkiem Zarządu i do jego podstawowych zadań należy reaktywacja i opieka klubu brydżowego z możliwością ewentualnego zorganizowania kursu dla początkujących brydżystów.

Czesław Sowa - z zawodu technik samochodowy („prawdziwa złota rączka”). Od 1977 r. żyje na Węgrzech, gdzie do tej pory prowadził własną firmę stolarską i ślusarską realizując prace budowlane w Veszprém i Várpalota. 16 lat pracował w Ambasadzie RP jako kierowca. Z Polonią związany od 1980 roku, od listopada 2023 r. członek Zarządu. Brał aktywny udział w remoncie siedziby stowarzyszenia, dzięki niemu mamy ostatnio odnowioną nową kuchnię.

Ostatnie Walne Zebranie po raz pierwszy w historii stowarzyszenia wybrało bardzo niewielki liczebnie Organ Przedstawicielski. Co było tego powodem?

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech, w odróżnieniu od innych organizacji polonijnych, posiada w swojej strukturze organizacyjnej organ zwany Przedstawicielskim. W tej chwili liczba członków Organu Przedstawicielskiego wynosi 8 osób. W jego skład wchodzi osoby reprezentujące zarząd: prezes, wiceprezes, sekretarz stowarzyszenia i 5 członków Organu Przedstawicielskiego wybranych przez Walne Zebranie. W poprzednich kadencjach liczył on 21 osób i odgrywał bardzo ważną rolę w kontrolowaniu wykonania programu działalności stowarzyszenia oraz uchwał Walnego Zebrania. Opiniował roczne planowane programy stowarzyszenia i działalności Zarządu oraz podejmował decyzje należące do Zarządu, ani Walnego Zebrania. Rozpatrywał odwołania od postanowień w sprawie przyjęcia lub wykluczenia członka ze stowarzyszenia oraz od 1990 roku dokonywał wyboru spośród członków stowarzyszenia - szczególnie zasłużonych na rzecz wspólnoty polskiej - własnych kandydatów w wyborach do samorządów mniejszości na-

rodowych. Organ Przedstawicielski w liczbie 21 osób doskonale sprawdzał się gdy stowarzyszenie jako największe i jedyne do 1989 roku liczyło ponad 700 członków. Natomiast od paru kadencji, zwłaszcza po roku 2000, był trudny do zwołania w trybie możliwości podejmowania decyzji ze względu na liczbę swoich członków. Na wniosek niektórych członków stowarzyszenia i po konsultacjach w czasie Walnych Zebrań, po zmianie statutu, dokonano wyboru w nowej, wyżej opisanej formie. Tak jak nadmieniałam, Organ Przedstawicielski mimo, że został znacznie zredukowany podczas ostatniego Walnego Zebrania - zmiana wynikała z konieczności dostosowania struktury do aktualnej liczby i aktywności członków stowarzyszenia - będzie dalej pełnił kluczową rolę, a w nowej formie będzie umożliwiał bardziej efektywną działalność.

Na Węgrzech zbliżają się wybory samorządowe, w tym naturalnie do samorządów polskich. Jaką rolę spełniał będzie w tej dziedzinie PSK im. J. Bema?

PSK im. J. Bema odgrywa istotną rolę w nadchodzących narodowościowych wyborach samorządowych na Węgrzech, zwłaszcza w kontekście samorządów polskich. W ostatnich wyborach samorządowych stowarzyszenie uzyskało 4 przedstawicieli w 16-osobowym gremium. Mamy nadzieję zwiększyć liczbę swoich przedstawicieli, aby lepiej reprezentować polską społeczność na szczeblu samorządowym.

Jakie najważniejsze zadania według Pani powinno realizować PSK im. J. Bema?

Stowarzyszenie PSK im. J. Bema powinno skupić się na realizacji kilku kluczowych zadań, które nie tylko podkreślą jego historyczne znaczenie, ale także zainspirują i zaangażują członków, zwłaszcza młodsze pokolenia. Przede wszystkim warto kłaść nacisk na wzbudzanie zainteresowania poprzez promowanie unikalności siedziby stowarzyszenia w Budapeszcie, w sąsiedztwie Parlamentu, czyli Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego. Zamiast skupiać się na przeszłości ważne jest przyciąganie uwagi młodych ludzi, pokazując im, że PSK im. J. Bema to nie tylko historia, ale również aktywna przestrzeń dla współczesnych Pola-

ków w sercu miasta. Kluczowym aspektem działalności stowarzyszenia powinno być integrowanie wszystkich pokoleń. Tworzenie mostów między starszymi i młodszymi członkami umożliwi pełniejsze korzystanie z doświadczenia oraz świeżości spojrzenia na wspólne cele. Dodatkowo ważne jest wspieranie polskiej kultury poprzez organizację różnorodnych programów kulturalnych, co nie tylko podkreśli dziedzictwo, ale także zachęci do aktywnego uczestnictwa w życiu społeczności. Utrzymanie i rozwijanie stałych zajęć, takich jak zajęcia klubowe, przedszkolne i językowe, stworzy solidne fundamenty dla budowania więzi i wspólnoty. Ostatecznie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema powinno odegrać istotną rolę w reprezentowaniu interesów polskiej społeczności, zwłaszcza podczas wyborów samorządowych. Dążenie do zwiększenia liczby przedstawicieli i aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym ukierunkuje stowarzyszenie na pełniejsze zaangażowanie się w kształtowanie otaczającej rzeczywistości i budowanie pozytywnego wizerunku polskiej społeczności na Węgrzech.

Jakie uroczystości, imprezy planujecie Państwo w pierwszym półroczu 2024 r.?

- Koncert dziecięcy Szafranowe Nutki zorganizowany wspólnie z Polskim Domem Kultury (27 stycznia),
- spotkanie karnawałowe przy muzyce i grzonym winie dla wszystkich członków i sympatyków stowarzyszenia (3 lutego),
- walentynkowa zabawa taneczna w stylu lat 1920. (10 lutego),
- koncert fortepianowy Alexa Szilasiego – w wsparciu V dzielnicy Budapesztu (17 lutego),
- prezentacja najnowszej książki wybitnego sławisty Kiss Gy. Csaba pt. „A 20. század lengyel irodalmából – Írók, művek, magyar kapcsolatok” (*Z literatury polskiej XX wieku – Pisarze, utwory, powiązania węgierskie*) (6 marca),
- koncert z okazji Dnia Kobiet w Dom Kultury Aranytíz organizowany wspólnie z Samorządem Stołecznym (9 marca),

- *Tego jeszcze nie słyszałeś o gen. Józsefie Bemie* – prezentacja Krzysztofa Kołofiańskiego i Jana Andrzeja Szpunara – prezesa i wiceprezesa TTPW – Tarnowskiego Towarzystwa Przyjaciół Węgier (10 marca),
- obchody 230. rocznicy urodzin generała J. Bema (14 marca, godz. 17.00),
- *Wiosna w naszych sercach* – wieczór rozrywkowy, kwizy, konkursy itd. (6 kwietnia),
- wycieczka – *Polskie ślady w Székesfehérvár* (20 kwietnia),

- *Polacy i Węgrzy. Jacy jesteśmy i jak siebie widzimy?* – wykład prof. dr hab. László Kálmán Nagy – Uniwersytet Jagielloński (26 kwietnia),
- prezentacja książki Miklósa Mitrovicsa pt. *A szocializmus csapdájában (W pułapce socjalizmu)* organizowanej przez Polski Domu Kultury (11 maja),
- koncert zespołu muzyki dawnej *Anima Polonica* (8 czerwca).

oprac. GP na podst. źródła AW, fot. B.Pál

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület



Chór dziecięcy „Szafranowe Nutki” koncertował w Budapeszcie

27 i 28 stycznia 2024 r. na zaproszenie Polskiego Domu Kultury, za pośrednictwem pracującej w tutejszej parafii s. Weroniki MChK, Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech i Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha do Budapesztu, zjechał z Czudca (Podkarpacie) Chór Dziecięcy „Szafranowe Nutki”. Chór powstał pod koniec 2016 roku za sprawą p. Dominiki Saneckiej, a od 2017 r. działa pod patronatem Ośrodka Kultury w Czudcu. Członkowie chóru to uczniowie m.in. Szkoły Podstawowej w Czudcu, Zespołu Szkół w Wyżnem oraz Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi.

„Szafranowe Nutki” regularnie przygotowują zróżnicowany repertuar m.in. piosenki dziecięce, patriotyczne, świąteczne oraz kolędy i pastorałki, które końcem stycznia zaprezentowały w Budapeszcie.

Chór występuje podczas różnych wydarzeń kulturalnych, szkolnych, kościelnych na terenie gminy Czudec, jak i poza nią, i ma w swoim dorobku wiele nagród. Kierownikiem muzycznym i dyrygentem od początku jest p. Dominika Sanecka.

„Wiele osób często zadaje pytanie: **dlaczego właśnie Szafranowe Nutki?** Działalność chóru od początku związana była z Kościołem, a szczególnie z Matką Bożą, która od wieków zajmuje szczególnie miejsce w czudeckiej społeczności. Dlatego poszukiwania nazwy rozpoczęliśmy od symboliki kwiatów, które nieodłącznie związane są w sztuce sakralnej z wizerunkiem Maryi. I tak znaleźliśmy szafran, czyli odmianę

krokusa, którego wnętrzu stanowi najdroższą przyprawę świata. My także chcemy, aby nasz śpiew był najcenniejszym darem, formą czci dla Maryi” – czytamy na stronie Domu Kultury w Czudcu.

W Budapeszcie „Szafranowe Nutki” wystąpiły 27 stycznia w salonie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema, a następnego dnia w kościele polskim pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych. Oba koncerty były nadzwyczaj udane i mile przyjęte.

Inf. wł. fot. B.Pál



Nowe władze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

W Częstochowie na Jasnej Górze 13-14 stycznia 2024 roku odbyło się XI Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Wzięło w nim udział 107 delegatów z całej Polski. W porządku obrad m.in. wysłuchano sprawozdań Rady Krajowej, prezesa Stowarzyszenia i Krajowej Komisji Rewizyjnej z działalności stowarzyszenia w latach 2020-2024. Odbyła się dyskusja nad sprawozdaniami, podjęto uchwałę o udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, przyjęto projekt nowego statutu stowarzyszenia oraz odbył się wybór władz krajowych nowej kadencji: prezesa stowarzyszenia, Rady Krajowej, Krajowej Komisji Rewizyjnej, Krajowego Sądu Koleżeńskiego.

Funkcję prezesa SWP kierując jednocześnie Radą Krajową ponownie pełnił będzie Dariusz Piotr Bonisławski, który zapewnił przyjaciół z całego świata o nieustającej determinacji w budowaniu dobrych programów wsparcia polskości. Zarządem Krajowym będzie kierował przewodniczący Tomasz Różniak, wiceprezesami Zarządu wybrano: Krzysztofa Łachmańskiego i Józefa Wróbla, a członkami Zarządu: Zenkę Bańkowską i Sebastiana Jaworowskiego. Przed wyborami wpłynęło 1 zgłoszenie na prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, 35 zgłoszeń na Członków Rady Krajowej, 5 zgłoszeń na Członków Krajowej Komisji Rewizyjnej i 5 zgłoszeń na Członków Krajowego Sądu



Koleżeńkiego. Szczegółowy skład władz stowarzyszenia jest dostępny na stronie: www.wspolnotapolska.org.pl.

Inf. źródło: facebook.com, fot. PAI/Agata Pawłowska

2024. évi nemzetiségi önkormányzati választás

A közeledő, várhatóan 2024. június 9-én esedékes nemzetiségi önkormányzati választásra figyelemmel, a **nemzetiségi önkormányzati választásra való felkészülés jegyében** néhány fontos rendelkezésre szeretnénk felhívni a figyelmet.

Ugyanakkor javasoljuk, hogy **kövessék figyelemmel a Nemzeti Választási Iroda honlapján** (valasztas.hu) megjelenő tájékoztatásokat, hiszen a **Nemzeti Választási Iroda feladata** – többek között – a **választópolgárok, jelöltek, jelölő szervezetek pártsemleges tájékoztatása**.

Aktív választójog, vagyis ki szavazhat a nemzetiségi képviselők általános választásán?

Az önkormányzati választásokon választójoggal rendelkező minden nagykorú magyar állampolgár, amennyiben a választást megelőzően **felvette magát az adott nemzetiség névjegyzékébe**.

- Egy személy egyidejűleg **csak egy nemzetiség névjegyzékében szerepelhet**.
- **A nemzetiségi névjegyzékbe vételi kérelem választásoktól függetlenül bármikor benyújtható, díjmentesen.**
- A már kitűzött választásra akkor érvényesül a nemzetiségi névjegyzékbe vétel, valamint a nemzetiségi névjegyzékből való törlés, ha az erre vonatkozó kérelem a jogszabályban előírt határidőig beérkezik a Nemzeti Választási Irodához. A kérelemről a Nemzeti Választási Iroda dönt.

Választás kitűzése:

A 2024. évi önkormányzati választásra és a nemzetiségi önkormányzati képviselők választására az európai parlament tagjainak választásával egy napon kerül sor. A választást az Európai Unió által meghatározott időszakon belüli vasárnapra kell kitűzni.

Az Európai uniós választásra meghatározott időszak: 2024. június 6-9.

A települési nemzetiségi önkormányzati képviselők általános választását ki kell tűzni, ha:

- a) a településen az adott nemzetiséghez tartozó személyek száma – a legutóbbi népszámlálásnak az adott nemzetiséghez tartozásra vonatkozó kérdéseire nyújtott adatszolgáltatás nemzetiségenként összesített adatai szerint – a 25 főt eléri
(*ha nem működött a megelőző időszakban nemzetiségi önkormányzat a településen*)
- b) a településen a nemzetiségi önkormányzati képviselők előző általános választását követően az adott nemzetiség települési önkormányzata megalakult, és az adott nemzetiséghez tartozó személyek száma – a legutóbbi népszámlálásnak az adott nemzetiséghez tartozásra vonatkozó kérdéseire nyújtott adatszolgáltatás nemzetiségenként összesített adatai szerint – a 20 főt eléri
(*ha már működött nemzetiségi önkormányzat a megelőző időszakban*)
- c) a településen nemzetiségi **köznevelési intézmény**, nemzetiségi szakképző intézmény vagy nemzetiségi nevelésben-oktatásban részt vevő köznevelési intézmény **működött az általános választás évét megelőző év december 1-jén**.

A területi nemzetiségi önkormányzati képviselők általános választását ki kell tűzni, ha a fővárosban, vármegyében kitűzött települési nemzetiségi önkormányzati választások száma legalább tíz.

Az országos nemzetiségi önkormányzati képviselők általános választását ki kell tűzni.

Jelölés:

A jelölés joga a nemzetiségi szervezetet illeti a nemzetiségi önkormányzati képviselők általános választásán.

Két vagy több nemzetiségi szervezet közös jelöltet is állíthat.

Nemzetiségi szervezet: a párt és a szakszervezet kivételével a civil szervezetek bírósági nyilvántartásában szereplő olyan egyesület, amelynek alapszabályában – a nemzetiségi önkormányzati választás évét megelőzően legalább 3 éve – rögzített célja az e törvény szerinti, konkrétan megjelölt nemzetiség képviselése.

A nemzetiségi önkormányzati képviselők száma:

A képviselői létszám a nemzetiségi névjegyzékben szereplő választópolgárok számától függően alakul.

A települési nemzetiségi önkormányzati képviselők száma:

- a) három fő, ha a nemzetiségi névjegyzékben szereplő választópolgárok száma a választás kitűzésének napján a településen kevesebb mint száz fő,
- b) * öt fő, ha a nemzetiségi névjegyzékben szereplő választópolgárok száma a választás kitűzésének napján a településen legalább száz fő.

A területi nemzetiségi önkormányzati képviselők száma hét fő.

Az országos nemzetiségi önkormányzati képviselők száma:

- a) tizenöt fő, ha a nemzetiségi névjegyzékben szereplő választópolgárok száma a választás kitűzésének napján nem több mint ötezer,
- b) huszonhárom fő, ha a nemzetiségi névjegyzékben szereplő választópolgárok száma a választás kitűzésének napján több mint ötezer,
- c) harmincegy fő, ha a nemzetiségi névjegyzékben szereplő választópolgárok száma a választás kitűzésének napján több mint tízezer,
- d) harminckilenc fő, ha a nemzetiségi névjegyzékben szereplő választópolgárok száma a választás kitűzésének napján több mint huszonötezer,
- e) negyvenhét fő, ha a nemzetiségi névjegyzékben szereplő választópolgárok száma a választás kitűzésének napján több mint ötvenezer.

A lengyel nemzetiségi névjegyzéki nyilvántartás 2024. január 29-én 3.250 főt tartalmaz, ez a választás kitűzésének napjáig vélhetően számottevően nem változik.

<https://www.valasztas.hu/nemzetisegi-nevjegyzeki-nyilvantartas>

Összeállította: dr. Sárog Adrienn
Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala



KONTAKTY

**Ambasada Rzeczypospolitej
Polskiej w Budapeszcie**
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

**Wydział Konsularny i Polonii
Ambasady RP w Budapeszcie**
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979

Polska Parafia Personalna na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413
www.parafiabudapeszt.pl

**Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech i Oddział PDK**
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216
email: bem@bem.hu
www.bem.hu

**Stowarzyszenie Katolików Polskich
na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział PDK**
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908
e-mail: adalbert@dombudapeszt.com
www.dombudapeszt.com

**Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska
Szkoła i Przedszkole na Węgrzech**
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

**Polski Instytut Badawczy
i Muzeum w Budapeszcie**
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Polski Dom Kultury
1102 Budapest, Állomás u. 10.
e-mail: info@lengyelmuvhaz.hu

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

**Szkoła Polska im. S. Petőfiego
przy Ambasadzie RP w Budapeszcie**
1025 Budapest, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

„Magazyn Polski” MTVA – emisja
w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz ze strony www.mediaklikk.hu
1037 Budapest, Kuniigunda útja 64

Telewizyjny Magazyn „Rondo” MTVA
1037 Budapest, Kuniigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

**INFORMACJE
KONSULARNE****Sprawdzenie danych personalnych
i korekta błędów**

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie zachęca obywateli polskich mieszkających na Węgrzech do sprawdzenia i ewentualnej korekty danych osobowych oraz uzyskania odpowiednich brakujących dokumentów.

Błędy w danych osobowych, brak umiejscowionych aktów stanu cywilnego, brak danych lub brak ważnych dokumentów mogą znacznie utrudnić np. uzyskanie renty lub emerytury za okres pracy w Polsce, realizacji spraw spadkowych i majątkowych itp.

Zachęcamy również do np. umiejscowienia aktów małżeństwa i urodzenia dzieci, rejestracji wyroku rozwodu w polskim sądzie, uzyskania aktualnych aktów stanu cywilnego itp.

Przypominamy, że dowód osobisty wyrobić można tylko w Polsce, jednak osoby posiadające tzw. profil zaufany mogą wystąpić o dowód osobisty przez internet. Profil zaufany założyć można poprzez www.epuap.gov.pl, następnie konieczne jest potwierdzenie go w Wydziale Konsularnym i Polonii.

Wydział Konsularny i Polonii służy pomocą w sprawdzeniu danych i informacjami o ewentualnym dalszym postępowaniu.

Informacji udzielamy pocztą elektroniczną (na adres: budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl) i telefonicznie (telefon: 0036 1 4138206).

Weryfikacja poprawności danych w posiadanych dokumentach możliwa jest podczas wizyty osobistej w naszym urzędzie.

Konsul RP w Budapeszcie

GŁOS POLONII**KWARTALNY DODATEK PISMA
„POLONIA WĘGIERSKA”**

Pismo założone przez PSK im. J. Bema na Węgrzech w 1987 r.

wspierane przez:

Rząd Węgier za pośrednictwem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków Rządu RP

**A „POLONIA WĘGIERSKA”
NEGyedÉvi MellékletE**

Alapítva 1987-ben a magyarországi Bem József Kulturális Egyesület által

Támogatóink:

Magyarország Kormánya
az Országos Lengyel Önkormányzat közvetítésével
valamint „Wspólnota Polska” Varsó

Wydawca / Kiadja:

Két Tölgy 2022 Non-Profit
Korlátolt Felelősségű Társaság

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:

redaktor naczelna / főszerkesztő

BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI

redaktor węgierski / magyar szerkesztő
ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI ASZTALOS

sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő
MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ

stali współpracownicy / főmunkatársak
**MARIA ÁGOSTON, MOLNÁR IMRE,
AGNIESZKA JANIEC-NYITRAI,
TADEUSZ KROTOS, BARBARA PÁL,
SÁRKÖZI EDIT, TROJAN TÜNDE**

Drukarnia / Nyomda:

SERIART
Nyomdaipari Stúdió Kft.

ISSN 1219-7998

Adres / szerkesztőség címe:

1051 Budapest, V. Nádor u. 34.
e-mail: glospolonii@bem.hu

Huczne rozpoczęcie karnawału w Budapeszcie

Bal dla najmłodszych odbył się 13 stycznia br. w salach obchodzącego w tym roku 85. rocznicę powstania budapeszteńskiego Instytutu Polskiego. Nadzwyczaj licznie zeszły się księżniczki, wróżki, motylki oraz inni bohaterowie, na których czekały niesamowite atrakcje, wśród nich „Tajemniczy Kuferek” – animacje dla dzieci, dmuchańce, pokaz mody karnawałowej, jubileuszowa niespodzianka, różnorodne gry i konkursy angażujące wszystkich do wspólnej zabawy, połączone z polskimi zwyczajami karnawałowymi. Naturalnie nie zabrakło tradycyjnego poloneza. Wśród gości balu był m.in. ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek, dyrektor Instytutu Polskiego Dominika Teske z rodziną, dyrektor Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP Beata Mondovics, nauczyciele, rodzice, babcie i dziadkowie. Bal dla najmłodszych był kolejną imprezą organizowaną w ramach obchodów 50-lecia Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie, tym razem dla dzieci w wieku 3-10 lat. Główni organizatorzy balu to Szkoła Polska przy Ambasadzie RP w Budapeszcie, Instytut Polski, Samorządy Polskie II, IV, XI, XVII, XVIII i XXII dzielnic Budapesztu oraz Fundacja Rodzice Szkoły Polskiej. Ach cóż to był za bal! Zdjęcia obok →

Inf. wł.GP

Huczne rozpoczęcie karnawału w Budapeszcie



Polskie Stowarzyszenie Kultu-
ralne im. Józefa Bema na Wę-
grzech zaprasza na 230 urodzi-
ny Generała, które tradycyjnie
odbędą się przy jego pomniku
w Budapeszcie (bulwar Bema)
w dniu 14 marca 2024 r. o godz.
17:00 w przeddzień święta na-
rodowego Węgier upamiętnia-
jącego Powstanie Węgierskie
1848-1849 roku, a którego na-
czelnym wodzem 176 lata temu
był patron naszego stowarzy-
szenia Józef Bem.

Magyarországi Bem József
Lengyel Kulturális Egyesület
az 1848-49-es magyar forra-
dalom és szabadságharc ünne-
pének előnapján, azaz 2024.
március 14-én 17:00 órára sze-
retettel vár mindenkit a buda-
pesti Bem szobor elé 176 évvel
ezelőtt kezdődött forradalom
és szabadságharc főparancs-
nokának, az Egyesület névadó
Tábornokának 230. születés-
napjának közös megünneplé-
sére.



BEM APÓ